



ECHO KOŃSKOWOLI

PISMO SPOŁECZNO - KULTURALNE



NR 11 (191)

LISTOPAD 2010 ROK

ISSN 1426-0042

CENA 1,80 zł



Foto: T. Orłowska

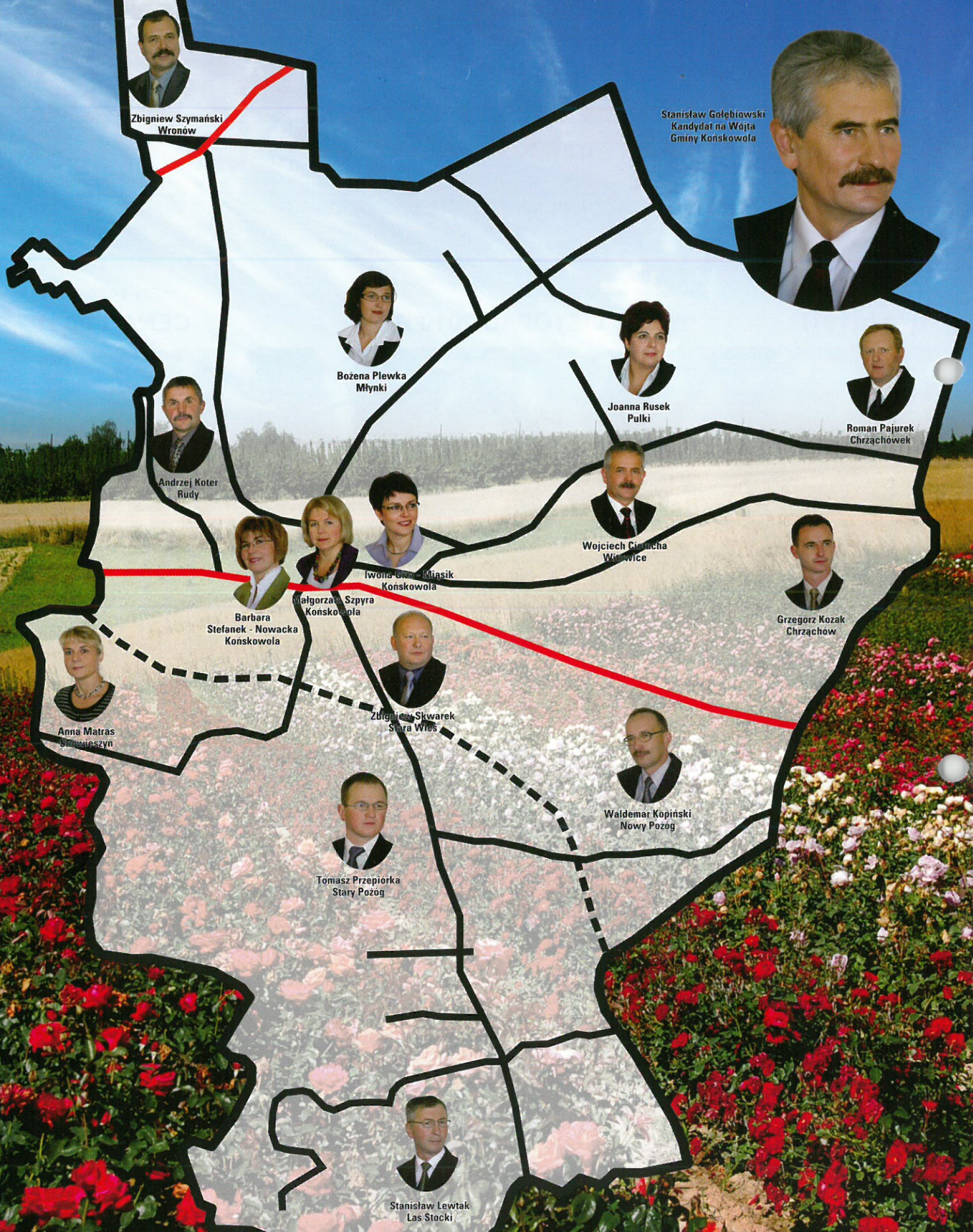
Groby wy nasze, ojczyste groby,
Wy życia pełne mogiły!
Wy nie ołtarzem próznej żaloby,
Lecz twierdzą siły!

Nie z jękiem marnym, nie z westchnieniami,
Nie z pustym echem pacierzy,
Ale z płonącym sercem przed wami
Stać nam należy!
[...]

Jak wicher życia ziemią powieje,
Rozbudzi serca do bicia...
— Niechaj więc żywi mają nadzieję,
Niech strzegą — życia!

Maria Konopnicka

KW WYBORCÓW Stanisława Gołębiowskiego KANDYDACI DO RADY GMINY KOŃSKOWOLA



Wyberzmy ludzi sprawdzonych i pewnych!

Wiadomości z Pożowskiej



W październiku Rada Gminy obradowała dwukrotnie (13 i 28) i były to sesje - przedostatnia i ostatnia. Na finiszu V kadencji radni przyjęli wiele uchwał, w tym zdecydowali o wysokości stawek podatków, które będą obowiązywały mieszkańców w przyszłym roku. Przyjęte stawki w wielu punktach są wyższe od ubiegłorocznych, a jednocześnie niższe od górnych granic stawek kwotowych podatków i opłat lokalnych obwieszonych przez Ministra Finansów i przedstawiają się następująco:

Podatek od nieruchomości

- 1) od gruntów:
 - a) związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej, bez względu na sposób zakwalifikowania w ewidencji gruntów i budynków – 0,80 zł od 1 m² powierzchni (2010–0,77),
 - b) pod jeziorami, zajętych na zbiorniki wodne retencyjne lub elektrowni wodnych – 4,15 zł od 1 ha powierzchni (2010–4,04),
 - c) pozostałych, w tym zajętych na prowadzenie odpłatnej statutowej działalności pożytku publicznego przez organizacje pożytku publicznego – 0,35 zł od 1 m² powierzchni (2010–0,30),
- 2) od budynków lub ich części:
 - a) mieszkalnych – 0,55 zł od 1 m² powierzchni użytkowej (2010–0,50),
 - b) związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej oraz od budynków mieszkalnych lub ich części zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej – 18,00 zł od 1 m² powierzchni użytkowej (2010–17,00),
 - c) zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej w zakresie obrotu kwalifikowanym materiałem siewnym – 9,82 zł od 1 m² powierzchni użytkowej (2010–9,57),
 - d) zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej w zakresie udzielania świadczeń zdrowotnych – 4,27 zł od 1 m² powierzchni użytkowej (2010–4,16),
 - e) pozostałych, w tym zajętych na prowadzenie odpłatnej statutowej działalności pożytku publicznego przez organizacje pożytku publicznego – 5,00 zł od 1 m² powierzchni użytkowej (2010–4,50),
- 3) od budowli – 2% ich wartości.

Podatek rolny

Podstawą obliczenia podatku rolnego jest ogłaszana co roku przez Prezesa GUS cena skupu żyta. Ustawowa cena odnosząca się do podatku na rok 2011 wynosi 37,64 zł. Nasi ustępujący radni zdecydowali, że rolnikom Gminy Końskowola w roku 2011 będzie naliczany podatek rolny, którego podstawą będzie cena 34,10 zł za kwintal, czyli na tym samym poziomie

co w roku 2010. Po przeliczeniu wysokość podatku rolnego z jednego hektara przeliczeniowego wynosi 85,25 zł. Podatek od użytkowników rolnych (do 1 ha) wynosi 170,50 zł za 1 hektar fizyczny. Jako podstawa obliczania podatku leśnego obowiązuje ustawowa cena skupu drewna, która wynosi 154,65 zł za metr sześcienny.

Podatek od środków transportowych

Stawki podatku od wszystkich rodzajów środków transportowych zostały podwyższone w stosunku do stawek z roku 2010. W zależności od ładowności samochodów i przyczep, liczby miejsc w autobusach oraz systemów zawieszania osi występuje aż 46 pozycji stawek podatku – i tyle razy każdy z radnych podnosił rękę bez względu na to jak głosował. Poniżej zostały przytoczone tylko te stawki, które dotyczą pojazdów występujących na terenie naszej gminy:

- samochody ciężarowe od 3,5 t do 5,5 t – 560,00 zł,
- samochody ciężarowe od 5,5 t do 9 t – 740,00 zł,
- samochody ciężarowe od 9 t do 12 t – 870,00 zł,
- autobusy do 30 miejsc – 1.640,00 zł,
- autobusy powyżej 30 miejsc – 2.050,00 zł,
- samochody ciężarowe z zawieszeniem pneumatycznym o dopuszczalnej masie powyżej 21 t – 1.385,00 zł
- przyczepy o masie powyżej 38 t – 1.385,00.

Rozszerzenie strategii

Strategia Rozwoju Gminy Końskowola na lata 2009-2020 jest dokumentem zawierającym szczegółowe zestawienie zadań inwestycyjnych do wykonania w wymienionym okresie. Na przedostatniej sesji zostały dopisane nowe zadania, to znaczy:

- urządzenie parkingu w Końskowoli pomiędzy GOK i Ośrodkiem Zdrowia (przewidywany termin realizacji 2011 r.),
- budowa sieci kanalizacyjnej w Sielcach (2014-2020),
- modernizacja Domu Ludowego w Rudach (2011),
- informatyzacja administracji w ramach programu „Wrota Lubelszczyzny” (2011),
- budowa drogi w Witowicach na tzw. Zapłociu.

Z planami inwestycyjnymi będzie się wiązać też podjęta uchwała o zakupie przez gminę działki w Końskowoli przy ul. Krzywej (od prywatnej osoby) o powierzchni 308 m kwadratowych z przeznaczeniem na parking.

Będzie pętla rowerowa

Lokalna Grupa Działania „Zielony Pierścień”, która skupia wiele samorządów i instytucji, opracowała wspólny dla kilku gmin projekt pod nazwą „Utworzenie pętli rowerowych na obszarze od Kazimierskiego do Kozłowieckiego Parku Krajobrazowego jako zintegrowanego, innowacyjnego i sieciowego produktu turystycznego”. Projekt będzie

realizowany w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego, Działanie 7.1. „Infrastruktura kultury i turystyki”. Radni w drodze uchwały zdecydowali o przystąpieniu Gminy Końskowola do realizacji partnerskiego programu i zabezpieczeniu środków finansowych na pokrycie wkładu własnego. Trasa rowerowa na naszym obszarze będzie wiodła wytyczonymi wcześniej szlakami – różanym i żółtym. W tworzone pętle włączy się istniejące miejsce odpoczynku koło pomnika w Lesie Stockim. Drugie takie miejsce zostanie urządzone na placu szkolnym w Sielcach. Długość planowanej trasy rowerowej ma wynosić 40 km. Przewidziane koszty to m.in.: budowa wiaty, stołów i ław, wykonanie tablic ze schematami tras, montaż tablicy meteorologicznej na budynku Urzędu Gminy.

Pomoc dla powodzi

Tragedia powodzi, która dotknęła w tym roku mieszkańców kilku gmin na obszarze Polski, wywołała współczucie i chęć niesienia pomocy. Na terenie gminy Końskowola organizowano zbiórki pieniężne i rzeczowe. Z budżetu gminy przekazane zostały środki finansowe dla gmin: Wilków i Janowiec (we wcześniejszych miesiącach) oraz dla gmin: Bogatynia i Gąbin (po 5 tys. zł.) na ostatniej sesji Rady kończącej się kadencji.

Wśród naszych mieszkańców była również zorganizowana zbiórka ziemiopłodów dla rodzin z miejscowości Majdan Szkuciska z gminy Wilków. Dary te zostały już przekazane. W następstwie tychże darów, na sesję w dniu 28 października przybyli goście – przedstawiciele wsi Majdan w osobach: p. Anna Śliwa – sołtys (pochodzi ze Skowieszyna) oraz p. Grzegorz Czapla - radny tamtej gminy. W swoich wystąpieniach ze wzruszeniem i wielką wdzięcznością bardzo serdecznie dziękowali za przekazaną pomoc, która trafiła do wszystkich 44 rodzin. Te podziękowania skierowali do wszystkich darczyńców, mieszkańców naszej gminy. Jednocześnie prosili o dalszą pomoc w postaci sadzonek drzew owocowych. Głównym źródłem utrzymania w tej wsi były sady, które niestety zostały zniszczone przez powódź. Przy okazji pobytu w Końskowoli, sołtyska i radny odebrali kolejne dary, tym razem były to czajniki elektryczne dla wszystkich rodzin. Czajniki zostały zakupione za pieniądze pochodzące z aukcji róż i ziółek.

Drugie Honorowe Obywatelstwo

Na wniosek radnego Dariusza Pryszczę w dniu 28 października Rada Gminy w drodze uchwały nadała Honorowe Obywatelstwo Gminy Końskowola pani Kazimierze Walczak. Pani Walczak – choreograf tańca ludowego, poniosła duże zasługi w dziedzinie kultury, a mianowicie z jej inicjatywy w 1953 roku powstał w Końskowoli Zespół Pieśni i Tańca „Powiśle” (początkowo nosił nazwę „Końskowola”), który przez ponad 30 lat pracował w naszym środowisku (od 1985 r.

siedzibą zespołu jest Puławski Ośrodek Kultury „Dom Chemika”). Z inicjatywy p. Walczak został wybudowany też miejscowy dom kultury. Kierowniczką zespołu za swoje serce i opiekuńczość została przez swoich podopiecznych nazwana „Mamcią”. Uroczyste wręczenie aktu nadania Honorowego Obywatelstwa nastąpi w dniu 11 listopada, podczas uroczystości z okazji Dnia Niepodległości. Wówczas wystąpi też zespół „Powiśle”.

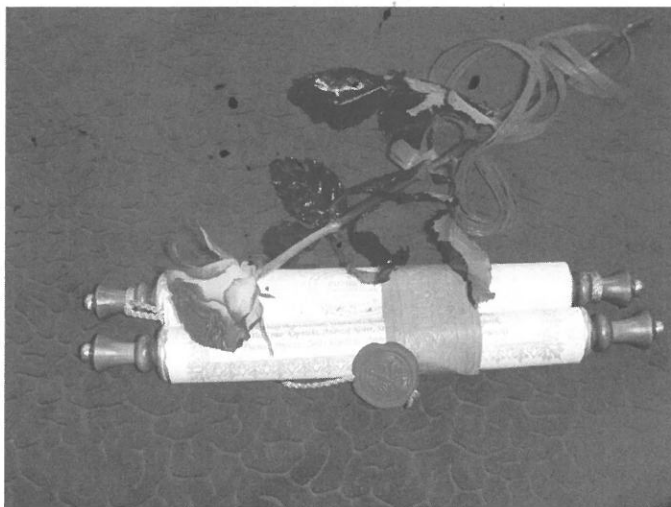
Jest to drugi przypadek nadania Honorowego Obywatelstwa Gminy Końskowola. Przed kilku laty ten honor nadano p. Stanisławowi Popiołkowi, byłemu ministrowi łączności.

Na koniec podziękowania

Choć V kadencja rady gminy kończy się 12 listopada, to ostatnia sesja odbyła się 28 października. Po podjęciu wielu uchwał, w tym porządkujących Plan Zagospodarowania Przestrzennego oraz dokonujących zmian w budżecie, przyszedł czas na podziękowania.

Dziękowali sobie wszyscy – za współpracę, za inwestycje dla poszczególnych miejscowości. Przewodnicząca Małgorzata Szypra na tę okoliczność napisała wierszyk, który dołączyła do dyplomów i upominków w postaci książek.

Gdy z oddaniem s uysz ludziom,
wtedy trudy Ci nie trudz ,
z pasj rozwi zuzesz sprawy,
którym inny nie da rady.
wiat w ramiona podejmujesz gdy twój pomys tryumfuje.
Ciesz Ci podatki ma e,
inwestycje za wspania e.
A najlepiej gdyby wiat da si zmieni w par lat
tyle ile w a nie trwa kadencja
by to ka dy zapami ta
ile Radny zrobi mo e
kiedy Bóg mu dopomo e.



Bożenna Furtak

Sens życia i wiara w człowieka nie bierze się z pustki, lecz z pielęgnowania tradycji i ocalania pamięci zbiorowej, która stanowi o przyszłości i wielkości narodu.

Jerzy Waldorff

Problem z jakością wody

W dniu 20 października 2010 r. w Gminnym Ośrodku Kultury odbyło się spotkanie zorganizowane przez wójta Stanisława Gołębiowskiego w sprawie niskiej jakości wody w gminie Końskowola. Problem ten istnieje od maja, a mieszkańcy niecierpliwą się coraz bardziej. Trudno się dziwić - żółkną czajniki, niszczyje armatura i urządzenia sanitarne. Z kranów wprawdzie płynie woda o normalnym wyglądzie, jednak pod wpływem podgrzewania zmienia barwę na rdzawą. Wójt Stanisław Gołębiowski przeprosił mieszkańców za zaistniałą sytuację.

Podczas zebrania wyjaśnione zostały przyczyny pojawienia się problemu oraz sposoby jego rozwiązania. Wójt rozwiął wątpliwości co do podłączenia wodociągu pożowskiego jako powodu pogorszenia jakości wody – nie ma to związku z zaistniałą sytuacją. Badania wody przeprowadzone przez sanepid wykazały zwiększenie zawartości wapnia, manganu, żelaza w ujęciu. Zjawisko to nie ma negatywnego wpływu na zdrowie ludzkie. Wodę można pić bez obaw – choć jej smak i wygląd dalekie są od krystaliczności i finezji, nie zagraża ona w żaden sposób konsumentom. Gdyby było inaczej – wodociąg zostałby zamknięty. Ponadto zanieczyszczenia pochodzą również ze złogów zgromadzonych w rurociągach oraz przydomowych instalacjach, które pod wpływem zmiany ciśnienia przedostają się do wody.

Rozwiązywanie problemu trwa od kilku miesięcy i nie jest sprawą łatwą. Zasięgano opinii różnych ekspertów, próbowano regulować ciśnienie – tak jak w przypadku każdej awarii – co okazało się bezskuteczne. Wodociąg był płukany, ale to nie dało rezultatu. Jak dotąd wzywani fachowcy, m.in. technologowie i informatycy z Leszna odpowiedzialni za regulowanie ujęcia wykonali stosowne prace i gwarantowali poprawę sytuacji – jednak jak widać to również nie przyniosło efektu. Rada jest jedna: płukanie wodociągu, odcinek po odcinku – od złącza do złącza. Zaleca się płukanie wodociągu wodą o 1.5 razy większym ciśnieniu niż ciśnienie robocze – w naszym przypadku z czterech atmosfer należy podnieść ciśnienie na sześć, co jest niemożliwe - bo spowoduje pęknięcie rur. Być może będzie konieczne płukanie wodociągu substancjami chemicznymi – obecnie rozpatrywane są oferty firm świadczących tego typu usługi. Zabiegi przeprowadzone do tej pory przyniosły mierne rezultaty. W celu rozwiązania problemu zostanie utworzona druga komora redukcyjna (pierwsza znajduje się przy ul. Różanej), dzięki której zostanie

obniżone ciśnienie wody w części gminy, a przy tym mieszkańcy wyżej położonych terenów nie zostaną jej pozbawieni. Rozważana jest również możliwość podłączenia do wodociągu puławskiego, która wiąże się ze znacznymi kosztami. Jednak decydując się na wejście w aglomerację – staliśmy się współdziałalcami MPWiK.

Co do doraźnych rozwiązań problemu oraz zadośćuczynienia dla poszkodowanych odbiorców wody przede wszystkim wójt zapowiedział bonifikatę do 10 % w cenie wody. Wniosek z reklamacją złożony zostanie do GJUK z Urzędu Gminy, aby nie było konieczne rozpatrywanie indywidualnych skarg. Jeżeli do końca października problem nie zostanie rozwiązany, od listopada beczkowóz będzie dostarczał wodę z puławskiego wodociągu do potrzebujących mieszkańców. Przez cały czas poszukiwane są sposoby wyjścia z trudnej sytuacji, trwają rozmowy z kolejnymi specjalistami – stąd apel wójta Gołębiowskiego do mieszkańców gminy o cierpliwość i wyrozumiałość.

Przybyli na zebranie zarzucali wójtowi zbyt późne zorganizowanie spotkania twierdząc, że powinno się ono odbyć kilka miesięcy temu. Stanisław Gołębiowski nie podejmował wcześniej rozmów z mieszkańcami, ponieważ liczył, że sytuacja się unormuje łąda dzień - jak obiecywali kolejni specjaliści. Wyraził on również swoją aprobatę dla propozycji częstszych spotkań z mieszkańcami Końskowoli wysuniętej podczas zebrania. Zniecierpliwieni prosili o podanie konkretnej daty, kiedy z kranów popłynie czysta woda. Niestety, trudno wskazać dzień w którym nastąpi ostateczne zakończenie problemu. Wójt Stanisław Gołębiowski rozwiązanie tej sprawy określił jako priorytet i wyraził nadzieję, że wkrótce utrudnienia dobiegną końca.

Z ostatniej chwili:

Jak podaje dyrektor GJUK, Andrzej Noworolnik po ostatnich analizach z dnia 20 października 2010 okazało się, że konieczna jest rozbiórka fragmentu sieci. Po wymontowaniu danego elementu zauważono wżer w strumienicy napowietrzającej, który prawdopodobnie był jedną z przyczyn zbyt wysokiej zawartości manganu w wodzie. Awarię od razu wyeliminowano, a woda ponownie została wysłana do analizy. Wyniki badania z dnia 28 października wskazują znaczną poprawę jakości wody.

Agnieszka Brzozowska

Wkrótce wybory samorządowe

21 listopada już po raz szósty zdecydujemy o składzie władz zarządzających gminą. W powszechnym głosowaniu wybierzemy radnych do Rady Gminy Końskowola, wójta gminy, radnych do Rady Powiatu w Puławach oraz radnego Sejmiku Wojewódzkiego.

O 15 mandatów do Rady Gminy ubiega się aż 76 kandydatów, w tym 13 radnych obecnej kadencji. Mieszkańcy Końskowoli wybiorą 3 radnych. Miejscowości: Młynki, Rudy, Stara Wieś, Wronów, Nowy Pożóg, Stary Pożóg, Skowieszyn, Chrzążów, Chrzążówek – po jednym radnym, zaś niektóre wsie będą reprezentowane przez jednego wspólnego radnego, a będą to: Opoka i Witowice, Las Stocki i Stok, Pulki i Sielce.

Gmina Końskowola i gmina Żyrzyn stanowią jeden okręg w wyborach do rady powiatu. Podobnie jak w poprzedniej kadencji na ten okręg przypada 3 mandaty. O liczbie mandatów zdobytych dla naszej gminy zdecyduje liczba oddanych głosów na kandydatów z naszej gminy, a jest ich kilkunastu.

Po raz trzeci w wyborach bezpośrednich będziemy wybierać wójta gminy. W tym roku do walki o fotel włodarza gminy staje 4 kandydatów: Stanisław Gołębiowski, Mariusz Głowacki, Przemysław Pytlak i Dariusz Pryszcz. Zwycięzcą zostanie ten

z kandydatów, który otrzyma ponad 50% oddanych głosów. Jeśli nie nastąpi to 21 listopada, to druga tura wyborów odbędzie się 5 grudnia.

Mieszkańcy poszczególnych wsi będą głosować w następujących lokalach wyborczych:

1. Młynki, Rudy, Stara Wieś, Wronów – Gminny Ośrodek Kultury w Końskowoli, ul. Lubelska 93,
2. Końskowola – Gimnazjum, ul. Lubelska 81 (sala nr 1).
3. Nowy Pożóg, Stary Pożóg – Szkoła Podstawowa w Pożogu,
4. Opoka, Pulki, Witowice – Remiza OSP w Witowicach,
5. Skowieszyn – Szkoła Podstawowa w Skowieszynie,
6. Las Stocki, Stok – Remiza OSP w Stoku,
7. Chrzążów, Chrzążówek – Szkoła Podstawowa w Chrzążowie,
8. Sielce – Szkoła Podstawowa w Sielcach.

Głosowanie będzie się odbywać w godzinach od 8.00 do 22.00 bez przerwy.

Warto pamiętać o tym, że w tych wyborach, jak w żadnych innych, liczy się nasz głos!

BF

Stabilne tempo rozwoju

Rozmowa z wójtem Stanisławem Gołębiowskim
Dobiega końca kolejna, piąta kadencja samorządu gminnego. Jest to okazja do podsumowania i rozliczenia z deklarowanego programu.

- Czy przyjęte hasło „Utrzymajmy tempo rozwoju” ziściło się?

- W mojej ocenie tempo rozwoju, które przyjąłem obejmując funkcję wójta w 1992 roku, zostało utrzymane. Świadczą o tym fakty, czyli zrealizowane w wielu dziedzinach inwestycje. Wszystkie one są jednakowo ważne i służą poprawie jakości życia mieszkańców naszej gminy.

W mijającej kadencji wykonaliśmy 39,6 km wodociągów na łączną kwotę 4.137.085,11 zł, z czego 1.334.903 zł to środki unijne. Wodociągi zostały wybudowane w miejscowościach: Końskowola, Las Stocki i Sielce. Wybudowaliśmy też sieć kanalizacyjną w miejscowościach: Skowieszyn, Stary Pożóg, Nowy Pożóg, Stara Wieś i Końskowola (ul. Głęboka) o łącznej długości 35,7 km. Wartość tych inwestycji to kwota 4.652.414 zł, z czego na ten cel ze środków unijnych pozyskaliśmy 2.249.395 zł.

Istotnym osiągnięciem było oddanie do użytku mieszkań socjalnych. Budynek, który od wielu lat stał pusty w Pożogu znalazł wreszcie właściwe przeznaczenie. Ja wiem, że krążą różne opinie na ten temat, tak jak skrajne bywają oceny konieczności funkcjonowania pomocy społecznej. Prawda jest taka, że wielu ludzi borykało się i nadal się boryka z trudnościami mieszkaniowymi. Zjawisko to jest drastyczne zwłaszcza wtedy, kiedy dotyczy ludzi młodych. W oddanym budynku znalazło schronienie 9 najbardziej potrzebujących rodzin. Oczywiście, gdybyśmy mieli kolejne 9 mieszkań również nie brakowało by chętnych lokatorów. Nakłady poniesione na adaptację budynku na mieszkania socjalne wyniosły łącznie 697.028 zł, z czego 221.308 zł to dotacja z Banku Gospodarstwa Krajowego.

Bardzo ważną sprawą była termomodernizacja czterech budynków użyteczności publicznej. Ten zakres prac objął: szkołę w Pożogu, szkołę w Końskowoli, Gminny Ośrodek Kultury i Urząd Gminy. Efekty polegające na obniżeniu kosztów eksploatacji są już wyraźnie widoczne. Wartość zadania wynosiła 1.543.330 zł, zaś środki unijne to kwota 1.280.374 zł.

Zapewne niewielu pamięta, że w tej kadencji odrestaurowany został zabytkowy budynek dawnej szkoły w Końskowoli, gdzie obecnie ma swoją siedzibę Środowiskowy Dom Samopomocy. Inwestycja ta została doceniona przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, czego wyrazem było przyznanie mi złotej odznaki „Za opiekę nad zabytkami”. Drugi zaszczytny tytuł wiążący się z tym zadaniem to „Modernizacja Roku”. Koszt restauracji to kwota 764.137 zł, z czego 292.705 zł stanowiły środki zewnętrzne.

Na uwagę zasługuje niedawno sfinalizowana inwestycja polegająca na zagospodarowaniu stawów w Starej Wsi. Decyzji o tym przedsięwzięciu od lat towarzyszyły obawy i fobie. Efektem pracy są zbiorniki wodne i piękny bulwar spacerowy, który po wykonaniu chodnika od ul. Lipowej do ul. Lubelskiej będzie stanowił łącznik z Końskowolą. Chodnik ten chcę wykonać w przyszłym roku we współpracy z powiatem. Malkontenci nadal komentują tę inwestycję jako wyrzucenie pieniędzy w błoto, jednak większość ludzi rozsądnych docenia znaczny wzrost estetyki miejscowości. W Starej Wsi zrodziła się również inicjatywa założenia kółka rybackiego, która będzie bazowała na nowo zagospodarowanych stawach. Wyraziłem zgodę na bezpłatne użytkowanie w zamian za pomoc w utrzymaniu w należytym stanie skarp. Na to zadanie wydaliśmy 1.169.387 zł, z czego 449.072 zł pochodziło ze środków unijnych.

Najdłuższa lista dokonań to inwestycje w dziedzinie drogownictwa. Zdecydowanie są to poważne zadania - polegające zarówno na budowie dróg od podstaw, jak też wykonywaniu drobniejszych prac remontowych i utwardzaniu dróg polnych. Od podstaw zostały utworzone następujące drogi i ulice w Końskowoli: Głęboka, Ogrodowa, przy sadzie i wjazd na osiedle ODR - o łącznej długości 1240 mb na kwotę 691.568 zł, w tym 158.421 zł to środki unijne.

Remontowi i modernizacji przez ułożenie dywanika asfaltowego poddaliśmy drogi gminne o długości 3840 mb na kwotę 1.393.563 zł. Te prace wykonano w miejscowościach: Opoka, Sielce Małe, Stary Pożóg kolonia Nowy Świat, Stok oraz w Końskowoli ulice: Krótka, Kościelna i Szewska.

Utwardzono także 8495 metrów dróg dojazdowych w prawie wszystkich miejscowościach gminy na kwotę ponad 320 tys. zł. We współpracy z powiatem, a konkretnie dzięki wsparciu finansowemu naszej gminy w kwocie 1.090 tys. zł, został wykonany remont trzech dróg powiatowych: Skowieszyn, Młynki i Końskowola - Wygoda o długości 8750 mb.

W minionej kadencji utwardziliśmy dna wozów w czterech miejscowościach (Las Stocki, Stok, Stary Pożóg, Skowieszyn) o łącznej długości 1155 mb za kwotę 534.451 zł, na co uzyskaliśmy finanse ze środków Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. W wielu miejscowościach wykonaliśmy także remonty cząstkowe nawierzchni bitumicznych dróg gminnych.

W dziedzinie poprawy bezpieczeństwa, z naszej inicjatywy i przy naszym współfinansowaniu, na drogach krajowych i powiatowych zostały wykonane inwestycje: remont chodników w Końskowoli (ulice: Rynek, Żyrzyńska, Młyńska, Kurowska), budowa chodnika i zatoki przy ul. Lubelskiej - 520 mb, przebudowa nawierzchni skwerku przy szkole w Końskowoli oraz drogi dojazdowej, postawienie 7 wiat przystankowych (Młynki 2, Wronów 3, Chrzachów 2), wykonanie parkingu na ul. Krzywej w Końskowoli oraz nawierzchni asfaltowej na placu postojowym w Młynkach.



W ramach budowy oświetlenia drogowego zamontowano 23 lampy. Wiele terenów wymagało odwodnienia, dlatego dokonano remontu lub budowy rowów o długości 3491 mb. Poddano remontowi kilka budynków komunalnych, w tym: mieszkań przy szkołach, świetlic wiejskich, Urzędu Gminy oraz szkół na ogólną kwotę 429.356 zł. Zmieniono również pokrycia dachowe na trzech obiektach.

- Czego nie udało się zrealizować?

- Uważam, że program na kadencję, który umieszczałem w swoich materiałach przedwyborczych, został zrealizowany w dziewięćdziesięciu paru procentach. Rzadko jest możliwe wykonanie wszystkich zaplanowanych zadań. W zamian zostały wykonane nadprogramowo nieplanowane przedsięwzięcia, jak

choćby utworzone mieszkania socjalne - o których nie wspominałem 4 lata temu. Udało się je zrealizować ponieważ zjawily się źródła dofinansowania akurat tego typu przedsięwzięć. Moje działania od lat są ukierunkowane na pozyskiwanie środków unijnych i realizujemy takie inwestycje, na które jest szansa pozyskać środki. Znakomitym tego przykładem jest budowa stadionu - realizowana na przełomie kadencji. Nie była to najistotniejsza w danym momencie potrzeba - wiem, że pilniejsze są wodociągi, kanalizacja czy drogi, ale wówczas można było na rozbudowę stadionu pozyskać dofinansowanie. Nie został jeszcze zakończony proces wodociągowania i kanalizacji gminy, ale w trakcie realizacji jest wodociągowanie Pulek i Chrzachówka, które zostanie zakończone w przyszłym roku. Jest ono realizowane w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich, oczywiście z udziałem środków własnych gminy.

- Jakie inwestycje pozostają do realizacji?

- Mam nadzieję, że w nadchodzących czterech latach uda się zrealizować duży program w ramach Aglomeracji Puławskiej, który przewiduje zwodociągowanie bądź skanalizowanie: Młynek, Wronowa, Witowic, Chrzachowa i Opoki. Mimo że rokrocznie przybywa wybudowanych dróg i ulic, to jeszcze, w mojej ocenie, co najmniej przez dwie kadencje należy je budować. Potem zostanie tylko remontowanie, co będzie znacznie łatwiejsze i mniej kosztowne. Decydując o budowie dróg i ulic przyjmujemy zasadę, że w pierwszej kolejności tworzymy je tam, gdzie mieszka większa liczba użytkowników. Stopniowo schodzimy coraz niżej w hierarchii potrzeb. Istnieją miejsca na terenie gminy, gdzie mieszkają 2-3 rodziny i również czekają na drogę utwardzoną. O tych rodzinach także pamiętamy. Zadaniem do realizacji na następne lata pozostaje zagospodarowanie centrum Końskowoli. Dotychczasową przeszkodą w modernizacji rynku, którego to przedsięwzięcia głównym etapem będzie rewitalizacja ratusza, jest znajdująca się tam siedziba OSP. Najpierw należy wybudować nowy budynek dla straży. Posiadamy już działkę i koncepcję tej inicjatywy, obecnie szukamy środków wsparcia, które mogłyby zasilić nasz budżet. Wydatek rzędu 1,5 mln zł tylko z budżetu gminy na budowę remizy w ogromie innych potrzeb uważam za przesadny. Pozostają do termomodernizacji dwa budynki szkolne: w Chrzachowie i Skowieszynie. Posiadamy duże zamierzenia w dziedzinie informatyzacji. Jesteśmy udziałowcami czterech programów informatycznych, będących już na etapie wdrażania. Celem ich jest: budowa szerokopasmowej sieci teleinformatycznej, informatyzacja administracji, przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu oraz informatyzacja Urzędu Gminy.

- Pańskie refleksje na koniec kadencji ...

- Pomimo upływu czasu czuję się pełen energii, jestem bogatszy o doświadczenia minionych lat i uważam, że mogę zarządzać tą gminą nadal. Jestem wdzięczny wszystkim tym, którzy nie tracą wiary we mnie. Dziękuję również osobom reprezentującym inne poglądy - co pozwala spojrzeć na sprawy gminne z nieco innej strony. Generalnie jestem zadowolony ze współpracy zarówno z tymi, którzy mi sprzyjają jak i z osobami, które mi utrudniają pracę.

Rozmawiała Bożenna Furtak

Przeszłości się radzić, teraźniejszości słuchać i o przyszłości decydować - oto prawdziwa mądrość.

Władysław Grzeszczyk

List Przewodniczącej Rady Gminy Szanowni Mieszkańcy Gminy Końskowola



Moment upływu kadencji Rady Gminy jest okazją do podsumowania pracy, zaufania i wiarygodności osób, którym 4 lata temu powierzyliście Państwo władzę.

Każdy mieszkaniec ma prawo oceniać i krytykować wydarzenia, które miały miejsce za sprawą decyzji radnych i działań Wójta. Niemożliwym jest spełnić oczekiwania i potrzeby wszystkich.

Jestem głęboko przekonana, że praca radnych i Wójta, przynajmniej części z Państwa przyniosła zadowolenie. Zapewniam, że kierowała nami

najszerzej pojęta wspólnota interesów. Gospodarka finansowa staje się coraz trudniejsza, a w naszej gminie inwestycje są kontynuowane. Pięknieją nam wioski, instytucje wypełniają zadania, dla których zostały powołane.

Ufam, że mądrość i doświadczenie wszystkich Państwa pozwolą wybrać w zbliżających się wyborach ludzi energicznych i zainteresowanych pracą dla wspólnego dobra, cieszących się zaufaniem i sympatią.

Dziękuję wszystkim, którzy pracują dla dobra Naszej Gminy: Radnym, Panu Wójtowi, pracownikom Urzędu Gminy, Dyrektorom Jednostek, ludziom dobrej woli, pasjonatom i miłośnikom Końskowoli.

Wybermy radnych sprawdzonych i zaangażowanych w pracę na rzecz naszej Gminy.

Dziękuję wszystkim, którzy dotychczas obdarzyli mnie zaufaniem i wspierają w działaniach radnej. Ubiegam się ponownie o mandat radnej i proszę o oddanie głosu w wyborach samorządowych na moją kandydaturę.

*Z wyrazami szacunku
Małgorzata Szpyra*

Do urn z uśmiechem...

W 2010 roku wybory do samorządu gminnego przypadły dokładnie w Światowym Dniu Życzliwości i Pozdrowień. Przypadek - ale jakże trafny i stosowny... Nareszcie atmosfera przedwyborczego poddenerwowania dobiegła końca, a w dniu kiedy osiągnie zapewne apogeum - przy takim święcie wprost nie wypada zaniechać serdeczności i życzliwych pozdrowień, nawet dla kontrkandydatów. Nasza społeczność podzielona trudnymi decyzjami i odmiennymi przekonaniami - oby w tym listopadowym dniu okazała się być ponad kampanią przedwyborczą i osobistymi niesnaskami, a do wyborów przystąpiła w pogodnych nastrojach.

Niestety, Dzień Życzliwości i Pozdrowień przypada tylko raz w roku. Wybory, jak to wybory... Miną i szybko o nich zapomnimy. Władza - rzecz nabyta, podobnie jak stanowiska i urzędy. Jednak pewnych słów nie można zapomnieć. Zanim okazemy komuś - nazbyt wyraźnie - swoją dezaprobatę, warto przez dłuższą chwilę pomyśleć... Nikt nie jest idealnym, wszyscy popełniamy błędy, których piętnowanie i wyolbrzymianie nie jest konstruktywne. Gorzkie słowa nie zawsze można cofnąć, a rzadko padają one zupełnie słusznie i potrzebnie. Podobno co złego człowiek zrobi, to do niego wraca... Oj, lepiej, żeby do niektórych nie wróciło... A szczególnie popularna ostatnimi czasy pokusa anonimowości - nie okazała się zgrabną.

*Niezbyt Mocarna Autorka,
Koneserka Wyszukanych Smaków*

Im człowiek mądrzejszy i lepszy, tym więcej dostrzeże dobra w ludziach; im głupszy i podlejszy, tym więcej widzi w nich zła.

Lew Tołstoj

Jesienne róże...

W naszej gminie dobiega właśnie końca sezon wykopywania krzewów róż. Przygotowane do sprzedaży są one owocem dwuletniego trudu szkółkarzy, dzięki którym nasz rejon zasłynął z tej właśnie działalności. O obecnej sytuacji na rynku różanym opowiedzieli przedstawiciele firm zajmujących się handlem materiałem szkółkarskim.

Pani Agnieszka Wójcik Dyrektor Firmy Florpak, oddziału w Młynkach

- Firma Florpak od lat zajmuje się handlem różami licencyjnymi. Proszę powiedzieć ilu szkółkarzy w naszej gminie specjalizuje się w tego typu odmianach i dlaczego taka forma sprzedaży jest korzystna?

- W naszej gminie około pięćdziesięciu producentów zajmuje się uprawą róż licencjonowanych. Na tego typu odmiany jest większe zapotrzebowanie niż na pozostałe. Obecnie popularne jest wysadzanie róż do doniczek, w tym kierunku zmierza cały przemysł różany. Róże licencjonowane są to gatunki nowej generacji. Na rynku poszukiwane są odmiany charakteryzujące się: obfitym i długotrwałym kwitnieniem, wysoką zdrowotnością, dużą ilością liści. Cechy te są niezbędne w przypadku pojemnikowania roślin, na tego typu materiał jest popyt – a róże licencjonowane doskonale spełniają powyższe kryteria.

- W jaki sposób wygląda współpraca z producentami w kwestii róż licencjonowanych?

- W związku z tym, że produkcja jest ryzykowna – dajemy naszym producentom plany okulizacyjne. Moim zdaniem jest to bardzo korzystne dla szkółkarzy – wiedzą oni jakie odmiany uprawiać i mają zagwarantowany zbyt. Nigdy się nie zdarzyło, żeby róże licencjonowane nie zostały przez nas zakupione od producenta. Opłata licencyjna jest odprowadzana od 60 % produkcji. Jak wiadomo, pewne odmiany wychodzą mniej więcej w 60%, innych pozyskuje się więcej lub mniej i te wahania są normalne. Jeżeli producentowi udaje się uzyskać więcej niż wynosi norma - jest to jego zysk. Warto zauważyć, że w naszym regionie produkcja jest rozdrobniona – a hodowcy są zainteresowani zakupem znacznych ilości towaru, zwykle kilkuset tysięcy sztuk. Dlatego indywidualne transakcje szkółkarzy z tego typu odbiorcą raczej nie byłyby możliwe.

- Jak obecnie wygląda zapotrzebowanie na rynku? Czy jakieś odmiany są szczególnie poszukiwane?

- Niektóre odmiany stanowią swoistą klasykę i zawsze są popularne. Jednocześnie istnieją pewne trendy, które zawsze obowiązują. W przypadku naszego odbiorcy i licencjonodawcy ważną jest duża gama kolekcji (kolekcja charakteryzuje się określonym wzrostem, pokrojem) a w niej jak najwięcej kolorów. Klient musi mieć roztoczoną paletę barw. Często dana osoba przychodzi po konkretny egzemplarz a wychodzi od nas z zupełnie innym krzewem. Zaletą róży w pojemniku jest to, że można ją dokładnie zobaczyć w fazie kwitnienia. Ludzie kupują oczami, bardzo ważny jest także zapach kwiatu. Ostatnio byliśmy na wystawie „Zieleń to życie”, gdzie zaprezentowaliśmy dosyć dużą kompozycję. Mijający stoisko po kilku krokach wracali - wiedzeni pięknym zapachem.

Właśnie tego typu odmian potrzeba na rynku.

Pan Krzysztof Zawadzki, Prezes Zrzeszenia Producentów Róż, Materiału Szkółkarskiego, Owocowego i Ozdobnego „Końskowola”.

- Czy uważa Pan, że tegoroczna cena róż jest odpowiednia, chociażby w porównaniu do lat poprzednich?

- W tym roku cena róż oscyluje wokół 2,10 – 2,20 zł i uważam, że nie jest do końca zadowalająca. Wahania cenowe powinniśmy regulować nie ilością, ale jakością – istotne jest utrzymanie tego stanu produkcji, a zarazem należy zadbać aby nasz towar był konkurencyjny. Dawniej, kiedy produkcja w naszym rejonie sięgała 6 – 7 mln ceny bywały bardzo różne. Obecnie w gminie Końskowola produkuje się około 1 mln krzewów różanych.

- W jakim kierunku powinni iść producenci, aby uprawa róż była bardziej opłacalna?

- Osobiście zachęcam producentów do zawierania umów z odbiorcą – na minimum 5 lat, z zabezpieczeniem odpowiedniej ceny przynajmniej na część produkcji. Sytuacja taka jest korzystna zarówno dla odbiorcy, jak i przygotowującego dany towar. Istnieje także możliwość uprawy róż licencyjnych - skierowana przede wszystkim do tych, którzy chcieliby produkować rośliny z pierwszych stron żurnali. Ważne jest wówczas regulowanie stosownych opłat, ponieważ

w przeciwnym razie stajemy się sprawcą kradzieży. Zrzeszenie Producentów organizowało szkolenia co do tego typu produkcji, uprzedzaliśmy o sankcjach prawnych i karach groźących za przekraczanie przepisów w tym względzie.

- W jaki sposób kształtuje się sytuacja producentów, jeśli chodzi o ostatnie lata? Czy widać jakieś wyraźne tendencje, zmiany?

- Sytuacja producentów róż w naszej gminie zmieniła się w ostatnich latach. Szkółek produkujących 1 – 2 tysiące róż jest coraz mniej. Problemem ostatnich lat jest – wbrew pozorom, czyli wysokiemu stopniowi bezrobocia – brak rąk do pracy. Zwykle każdy z producentów posiada swoich stałych pracowników do prac sezonowych – na przykład okulizacji. Kompetentnych osób, które trudnią się tego typu zajęciami potrzeba więcej.

- Czy jakieś odmiany, typy róż były w tym sezonie szczególnie poszukiwane?

- Trudno wskazać które z odmian róż cieszą się największą popularnością. Od kilku lat poszukiwane są róże pienne. Poza tym warto wstrzymać się ze sprzedażą materiału do wczesnej wiosny – duże zapotrzebowanie na materiał szkółkarski pojawia się mniej więcej w okolicach stycznia. Jeżeli istnieje taka możliwość, proponuję dostosowywać budynki gospodarcze na potrzeby prowizorycznych przechowalni. Często nieużywane zabudowania niszczeją, a można by w nich stworzyć optymalne warunki do przechowania materiału. Ważne jest odpowiednie przechowanie roślin, dzięki czemu wiosną można wynegocjować wyższą cenę.

Agnieszka Brzozowska

Do lekarza bez kolejki

Badanie poziomu cukru we krwi, pomiar ciśnienia tętniczego, porady lekarskie, przeglądy dentystyczne – to usługi medyczne, z których mogli skorzystać mieszkańcy gminy podczas „Białej Niedzieli”. 24 października kilka sal lekcyjnych gimnazjum w Końskowoli zamieniło się w gabinety lekarskie, gdzie wykonywano wymienione badania. Chętnych pacjentów badali lekarze i studenci z Uniwersytetu Medycznego w Lublinie.

Na dolnym korytarzu gimnazjum kurs udzielania pierwszej pomocy prowadzili zawodowi ratownicy, a praktyczne czynności wykonywano na Fantomie. Studenci farmacji podczas akcji zajmowali się poradami na temat fitoterapii oraz rozdawali materiały i preparaty ziołowe.

Sądząc po liczbie osób zainteresowanych można chyba śmiało powiedzieć, że mamy zdrowe społeczeństwo. W każdym razie tłoku przy żadnym z gabinetów nie było. Pacjenci, którzy tego dnia zdecydowali się na badanie, mieli poczucie komfortu – bo nie musieli czekać w długich kolejkach i zadowolenie – bo służby medyczne były wyjątkowo sympatyczne.

Organizatorami „Białej Niedzieli” w Końskowoli byli



lekarze i studenci z Uniwersytetu Medycznego w Lublinie oraz wicestarosta Witold Popiołek.

R

Testament mojego przodka

W posiadaniu mojej mamy znajduje się testament, który był przechowywany w jej domu rodzinnym. Jest to testament Kacpra Sadurskiego sporządzony dnia 22 kwietnia 1849 roku. Zaczyna się tak:

Dziato się w Mieście Końskowoli
Dnia 22 kwietnia 1849 roku

Testament
w Jmiej Oycy i Duchu Świętego Amen

Každy człowiek na ten świat stworzony umrzeć musi taka iest wyroczenia Najwyższego.

Tedy ia Kacper Sadurski Obywatel w mieście Końskowola zamieszkały zważając na takowy wyrok będąc słabością mocno przygnieciony(?) lecz przytomny i na umyśle nie znając dnia ani godziny śmierci mojej, a mając za żonę Annę z Matraszków i dzieci sześcioro z nią spłodzonych to iest Jana lat 31, Katarzynę lat 28, Agatę lat 16, Jędrzeja lat 12, Juliję lat 7, Krystynę lat 3 a niechząc tychże zostawić w klutni i nieładzie o pozostały majątek tych przy uproszonych światkach niżej podpisanych rozporządzam...

Kim był Kacper Sadurski? Urodził się w 1793 roku zmarł w 1849 roku, jego żona Anna ur. w 1799 roku przeżyła go o dwa lata. Jego najstarszy syn Jan był żonaty z Salomeą z Ziółków, córka Katarzyna wyszła za mąż za Walentego Pielaka, córka Agata za Kazimierza Burka, Julia zmarła w tym roku co ojciec a Krystyna wyszła za mąż za Franciszka Bartuziego. Pierwszą żoną Andrzeja (Jędrzeja) Sadurskiego była Julianna z Sikorów, a drugą Agnieszka z Muratów.

Z Agnieszką Andrzeja miał 11 dzieci, wychowały się tylko dwie córki Michalina, która wyszła za mąż za Marcina Gembala oraz Maria (Marianna), która została żoną Andrzeja Różalskiego. Michalina z Marcinem, dziadkowie mojej mamy, mieli sześcioro dzieci. Ich syn Antoni wstąpił do legionów, zginął w bitwie pod Kostiuchnówką, córka Anna, Anulką zwana wyszła za mąż za Romana Wójcika, córka Marianna za Pawła Kowalika, córka Zuzanna za Jana Kowalika, Cecylia za Józefa Żuka, syn Stanisław ożenił się z Leokadią z Antoniaków, syn Jan z Janiną z Marianna i Paweł Kowalikowie to moi dziadkowie.

W testamencie Kacper Sadurski wyszczególnia cały swój majątek, myślę, że niemały i zapisuje go na swoje dzieci, stanowiąc:

I tak Janowi synowi najstarszemu żonatemu daję raz na zawsze

ECHO KOŃSKOWOLI

w polach Miejskich grātu (gruntu) połowę to jest zagonów 7 poczynającego się od okręglycy a kończącego się u granicy z wyżej wymienionego (być może, że chodziło Kacprowi o granicę z Kowalikiem Wojciechem i Stanisławem Ciotuchą) i do tego ogrodu zagonów sześć sześciokibowych poczynającego się od drogi łukowskiej a kończącego się Jana Gawdzika i dałem krowę i wieprzaka.

Katarzynie, córce zamężnej z Walentym Pielakiem leguję raz na zawsze grātu w miejskich polach zagonów 7 poczynających się od drogi siedleckiej a kończy się u grātu Stanisława Ciotuchy do tego ogrodu zagonów 5 (poczynających się idąc przez ogrody od wsi Młynki od ścieżki a kończących się w ogrodach Jana Świdorskiego pomiędzy ogrodami Tomasza Murata) dałem do tego krowę i wieprzaka.

Agacie córce zamężnej z Kazimierzem Burkiem deklaruję odtąd aż na zawsze dom z zabudowaniami a zaś z tego domu należy się splota dla Julij młodszej siostry rubli srebrnych 60 i do tego grātu zagonów 10...

O pozostałych dzieciach i żonie Kacper Sadurski też nie zapomniał. Pozostała po podziale część swego majątku polecił sprzedać i spłacić długi oraz zorganizować mu chrześcijański pochówek. Testament został sporządzony w obecności czterech świadków, którzy mieli dopilnować, aby ostatnia wola Kacpra Sadurskiego wykonana została zgodnie z testamentem.

Jak potoczyły się losy Jana i jego rodziny? A losy Katarzyny, która wyszła za mąż za Walentego Pielaka, Agaty, która wyszła za Kazimierza Burka czy Krystyny, która została żoną Franciszka Bartuziego?

A gdzie są te miejsca opisane w testamencie? Gdzie był ogród zagonów sześć sześciokibowych mający a rozciągający się od drogi łukowskiej a kończący się u grātu Jana Gawdzika, a inny w miejskich polach ciągnący się od drogi płudnej do drogi poprzecznej?

Teresa Sadurska

Jak się procesowano o Końskowolę w dawnych wiekach

W XVII i XVIII wieku klucz końskowski – a więc kilkadziesiąt wsi, tworzących wyodrębnione dobra magnackie – oraz parafia w Końskowoli były świadkami kilku procesów sądowych, które przyciągały uwagę opinii publicznej jeżeli nie całej Polski, to z pewnością Małopolski, w skład której wchodziło także województwo lubelskie.

W 1594 r. bracia Gabriel, Andrzej i Jan Tęczyńscy, wnukowie założyciela miasta Końskowola, wydali swoją siostrę Agnieszkę za Mikołaja Firleja wojewodę krakowski, a następnie wyjechali na kilka lat do Włoch, by studiować na słynnym uniwersytecie w Padwie. Zarząd swojego majątku, składającego się z dóbr końskowskich, tenczyńskich i staszowskich powierzyli na 3 lata szwagrowi, który był jednym z najpotężniejszych magnatów Królestwa. Tęczyńscy wrócili do Polski w 1600 r., ale dopiero sześć lat później zorientowali się, że Firlej zarządzał ich majątkiem sprawnie, z tym że znaczącą część zysków zatrzymał dla siebie. Pozew Tęczyńskich dotyczył zwrotu kwot ogromnych: 27 tysięcy złotych florenów oraz 60 tysięcy grzywien srebrnych. Dość powiedzieć, że za 6 tysięcy florenów dziadek Tęczyńskich, Andrzej, przejął własność ponad 30 wsi wokół Staszowa. Nie tylko olbrzymie kwoty, będące przedmiotem procesu, przyciągały uwagę ówczesnej opinii publicznej. Ważne było i to, że starły się ze sobą dwa potężne oboje polityczne, bo Firlejowie od zawsze popierali panujących monarchów, a Tęczyńscy w 1602 r. sprzymierzyli się z Radziwiłłami, niechętnymi królowi Zygmuntovi III. Proces toczył się jeszcze w 1617 r., ale ostatecznie Firlejowie zmuszeni zostali do oddania części sum, należnych Tęczyńskim.

W 1637 r. zmarł ostatni męski przedstawiciel rodu Tęczyńskich – Jan wojewoda krakowski. Od razu po jego śmierci doszło do konfliktu o dobra końskowskie między jego córką Izabelą i bratanicą (córką wspomnianego Gabriela) Zofią. Było o co się spierać, bo klucz obejmował kilkadziesiąt wsi i przynosił potężne dochody. Do tego doszły animozje osobiste między siostrami stryjecznymi, z których każda rościła sobie pretensje do patronatu nad kościołem parafialnym w Końskowoli, gdzie spoczywały ciała założycieli tej gałęzi rodu Tęczyńskich. Izabela była żoną Łukasza Opalińskiego marszałka nadwornego koronnego, a Zofia wyszła za bajecznie bogatego Jana Mikołaja Daniłowicza podskarbiego koronnego. Mimo że obydwoj byli bliskimi współpracownikami króla Jana Kazimierza, nie wahali się użyć nawet siły, by zdobyć Końskowolę. Na szczęście obydwie zwaśnione strony zostały zmuszone do skorzystania z drogi sądowej. Ostatecznie Trybunał Koronny przysądził dobra końskowskie Zofii z Tęczyńskich Daniłowiczowej. Jednak natychmiast po jej śmierci w 1654 r. Izabela Opalińska, nie czekając na stwierdzenie praw do spadku po siostrze stryjecznej, siłą zajęła dobra końskowskie.

W 1671 r. rozpoczął się arcyciekawy proces przed sądami kościelnymi, w którym stronami byli proboszczowie parafii w Końskowoli i we Włostowicach. Spór dotyczył dziesięcin z Puław, które „od starożytności”, jak wskazywały dokumenty sądowe, należały do kościoła w Końskowoli, a zaczęły być pobierane przez proboszcza włostowickiego. Problem był w tym, że taka była wola Stanisława Herakliusza

Lubomirskiego marszałka wielkiego koronnego (a więc pierwszego z ministrów królewskich), jednego z najpotężniejszych magnatów ówczesnych czasów. Kanonik Szulc, nie zrażony wolą właściciela dóbr końskowskich – bardzo jasno wyrażaną także w dokumentach sądowych – walczył z nim do roku 1680 r. Wtedy to Nuncjusz Apostolski w Królestwie Polskim uznał na podstawie dokumentu z 1545 r., wystawionego na prośbę Andrzeja Tęczyńskiego wojewody lubelskiego przez Piotra Gamrata biskupa krakowskiego, że rację ma kanonik Gaspar Szulc. Tak oto proboszcz z Końskowoli wygrał proces z Lubomirskim, księciem Cesarstwa Niemieckiego.

W 1727 r. inny proboszcz końskowski – Andrzej Tucci – wygrał przed Trybunałem Koronnym sprawę z hetmanem wielkim koronnym i wojewodą podlaskim Stanisławem Rzewuskim. Przedmiotem sporu były należne parafii w Końskowoli odsetki od sumy 9 tysięcy złotych polskich, zapisanej na dobrach Łęcza. Skąd taka kwota? W dawnym prawie polskim występowała instytucja tzw. wyderkafu – rodzaju pożyczki. Ten, kto ją otrzymywał, opłacał roczne odsetki, przeznaczane zwykle na jakiś zbożny cel. W tym przypadku chodziło o utrzymanie Bractwa Różańcowego w Końskowoli.

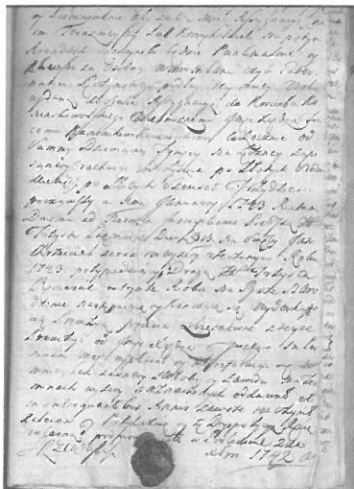
Wspomniana wyżej wygrana przed Trybunałem Koronnym nie zakończyła sporu, bo Rzewuscy, stojący u szczytu swojej potęgi rodowej, ufni we własne wpływy, po prostu zignorowali wyrok najwyższego sądu ówczesnej Rzeczypospolitej. W tym przypadku również doszło do starcia między stronnictwami magnackimi, bo za Tuccim stanęli nowi właściciele klucza końskowskiego – książęta Czartoryscy. Rzewuscy jeszcze kilka razy przegrywali przed sądami i kilka razy nie dotrzymywali porozumień zawartych z parafią. Dopiero w 1742 r. Seweryn Józef Rzewuski referendarz wielki koronny zmuszony został do ostatecznego przyznania praw parafii końskowskiej.

W aktach archiwum parafialnego w Końskowoli oraz w Archiwum Państwowym w Lublinie zachowało się więcej dokumentów, związanych z procesami sądowymi, toczonymi tak przez słynne postaci (np. Grzegorza Piramowicza czy Franciszka Zabłockiego), jak i przez samych mieszkańców okolicznych miejscowości. Dokumenty te stanowią nieocenione źródło wiedzy tak o dawnym stosunku do prawa, jak i o samym życiu naszych przodków.

Odnalezienie starodruku

W dniu 28 października Pan Michał Spandowski z Zakładu Starych Druków Biblioteki Narodowej w Warszawie przekazał informację, że odnaleziony został tom, obejmujący trzy inkunabuły (inkunabuł to książka wydrukowana przed 1500 rokiem!) z wpisami ks. Mikołaja Belzyckiego z kościoła św. Anny w Końskowoli oraz ks. Mikołaja Karcza, proboszcza końskowskiego, zmarłego w 1666 r. Na jednej z kart znajduje się wpis ks. Stanisława Lisowicza (zm. ok. 1634 r.), informujący o śmierci ks. Beżłyckiego w 1603 r. Na prośbę Pana Spandowskiego wysłałem do Biblioteki Narodowej najstarsze spisy ksiąg parafii końskowskiej, celem identyfikacji odnalezionych starodruków.

dr Przemysław Pytlak



Tekst ostatecznej ugody między Rzewuskimi a Parafią w Końskowoli



Jeden z dokumentów ze sporu o prawa do dziesięcin z Puław (1673 r.)

DOŚWIADCZENIE, SKUTECZNOŚĆ I KONSEKWENCJA



Witold POPIOLEK
KANDYDAT DO RADY POWIATU
Lista nr 2
Pozycja 1

Jestem absolwentem Wyższej Szkoły Rolniczej w Lublinie. Z woli wyborców od 16 lat pracuję na rzecz samorządu lokalnego:
- w latach 1994 – 2002 byłem radnym i przewodniczącym Rady Gminy w Końskowoli,
- od 2002 roku jestem radnym Rady Powiatu oraz Członkiem Zarządu Powiatu w Puławach, a w ostatniej kadencji sprawuję funkcję wicestarosty. Mieszkam w Młynkach.
Jestem ojcem córki i trzech synów.

Szanowni Państwo

Dobry i skuteczny radny to człowiek z wiedzą, doświadczeniem i wyobraźnią, człowiek wrażliwy na los innych ludzi.

Moje wykształcenie, znajomość prawa administracyjnego i samorządowego oraz praktykę zdobytą podczas pełnienia wielu społecznych i zawodowych funkcji pragnę wykorzystać w dalszej pracy na rzecz Państwa – mieszkańców Gminy i Powiatu Puławskiego.

Jestem jednym z Was, znam bardzo dobrze problemy z jakimi się borykacie. Chcę być Waszym przedstawicielem i rozwiązywać te problemy. W tej misji pomocne mi będą wypracowane przez lata umiejętności - dialogu, negocjacji i kompromisu, a także cechy mojego charakteru - zdecydowanie i konsekwencja.

Gmina potrzebuje kompetentnego, zdecydowanego i skutecznego przedstawiciela w Radzie Powiatu. Radnego, który umie rozwiązywać lokalne problemy oraz walczyć o wspólne sprawy na szczeblu powiatu, województwa i władz centralnych. Udowodniłem, że potrafię tak działać. Z moim udziałem zrealizowano w Gminie i Powiecie wiele inwestycji. Przyczyniłem się do pozyskania znacznych środków finansowych z funduszy unijnych oraz innych źródeł na budowę i remonty dróg, infrastrukturę komunalną, oświatę, opiekę społeczną i służbę zdrowia.

Byłem, jestem i będę radnym skutecznym. Liczę na Państwa zaufanie i poparcie.

Jestem człowiekiem wrażliwym na ludzką krzywdę i niedostatek. Swój wolny czas z przyjemnością poświęcam na działalność społeczną i pomoc drugiemu człowiekowi.

Mam satysfakcję, że spotyka mnie za to sympatia ludzi.

Witold Popiolek

Komitet Wyborczy Polskie Stronnictwo Ludowe



Szanowni Wyborcy

Nazywam się **Jan Szpyra**. Od 25 lat jestem mieszkańcem Końskowoli. Całe dorosłe życie pracuję w sektorze rolnym – obecnie biuro powiatowe Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Sprawy ludzi, ich troski i problemy są mi bliskie i chętnie pomagam ludziom. Odbierany jestem w środowisku jako uczciwy, pracowity i porządny człowiek. Chciałbym brać udział w podejmowaniu ważnych decyzji naszego regionu bo uważam że mam ku temu wykształcenie, doświadczenie życiowe i zawodowe oraz dobry kontakt z ludźmi. Proszę o oddanie na mnie swego głosu w wyborach do Rady Powiatu.

Lista nr 2
Pozycja 6

Z wyrazami szacunku
Jan Szpyra

Komitet Wyborczy Polskie Stronnictwo Ludowe

Drodzy Mieszkańcy Gminy Końskowola



Nazywam się **Marzanna Skwarek**. Większości z Państwa znana jestem jako lekarz rodzinny pracujący od 12 lat w Ośrodku Zdrowia w Końskowoli. Mieszkanką Gminy jestem od lat 6 i w ciągu tego czasu zdążyłam poznać zarówno indywidualne problemy ludzi jak też sprawy dotyczące całej Gminy. Doświadczenie zawodowe i życiowe pozwala mi sądzić, iż mogę wziąć udział w rozwiązywaniu problemów w szerszym zakresie jako radna Powiatu Puławskiego.

Po rozmowach z wieloma osobami postanowiłam kandydować do Rady Powiatu z terenu naszej Gminy. Posiadam cechy takie jak umiejętność pracy w zespole, łatwość nawiązywania kontaktu z drugim człowiekiem oraz umiejętność rozwiązywania trudnych spraw. Chciałabym zatem brać udział w podejmowaniu decyzji istotnych dla naszego Powiatu, szczególnie bliskie są mi sprawy służby zdrowia.

Tylko dzięki Państwa przychylnym głosom osiągnięcie tego będzie możliwe, dlatego proszę o poparcie mojej kandydatury.

*Łączę serdeczne pozdrowienia
Lek. med. Marzanna Skwarek*

Lista nr 4
Pozycja 1

Komitet Wyborczy Platforma Obywatelska

KANDYDAT DO RADY POWIATU DO SAMORZĄDU WYBIERAMY ODPOWIEDZIALNYCH

Zawadzki Krzysztof

Lat 48, żonaty, trójka dzieci, mieszkaniec wsi Rudy.
Wykształcenie wyższe dr nauk rolniczych, pracownik Instytutu Nawozów Sztucznych w Puławach
Funkcje wykonywane społecznie:
- radny Rady Powiatu w Puławach
- członek Zarządu Towarzystwa Ochrony Dziedzictwa Kulturowego „Fara Końskowolska”
- prezes Zrzeszenia Producentów Róż i Materiału Szkółkarskiego
- przewodniczący rady Nadzorczej Banku Spółdzielczego w Końskowoli

Szanowni Państwo

Samorząd terytorialny na trwałe wpisał się w pejzaż polskiej demokracji. Jego dotychczasowe funkcjonowanie, mimo wielu trudności, pokazało niezwykle ważną rolę tej instytucji w państwie oraz społeczeństwie. O jego wizerunku decydują wybrani działacze oraz wyborcy.



Drodzy Wyborcy

Mieszkańcy naszej gminy potrzebują kompetentnego, zdecydowanego i otwartego do rozwiązywania problemów lokalnych przedstawiciela w Radzie Powiatu

Oddając swój głos na moją osobę możecie być pewni:

- że nie poprę bezmyślnej prywatyzacji puławskiego szpitala
- będę walczył o utrzymanie przewozów osobowych PKS
- zaangażuję się w opracowanie projektu i pozyskanie funduszy unijnych na budowę kolektorów słonecznych (w wielu gminach to się udało)
- będę pomagać w zwalczaniu bezrobocia szczególnie wśród ludzi młodych i dobrze wykształconych
- dołożę wszelkich starań, aby „okno na świat” jakim jest Internet było łatwo dostępne w każdym domu

Liczę na Państwa zaufanie i poparcie

Z wyrazami szacunku
Krzysztof Zawadzki

Komitet Wyborczy Prawo i Sprawiedliwość

KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW

MIŁOŚNICY KULTURY

TWÓJ GŁOS DLA WSPÓLNEJ PRZYSZŁOŚCI

WWW.MILOSNICYKULTURY.PL



TWOI KANDYDACI do Rady Gminy Końskowola



Piłka ciągle w grze

Końskowolska drużyna piłkarska od lat zajmuje ważne miejsce w życiu mieszkańców gminy. Zawodnicy reprezentują nasz teren na meczach wyjazdowych, rozgrywają spotkania na tutejszym stadionie. Od kilku pokoleń drużyna gromadzi wiernych kibiców, a przez jej szeregi „przewinęło się” bardzo wiele osób z naszego środowiska. Początkowo piłkarze grali amatorsko, nieoficjalnie. Następnym etapem była współpraca z graczami z Kurowa, a potem działalność w ramach Ludowych Zespołów Sportowych. Oficjalnie pod nazwą „Powiślak” klub działa od 1997 r.



Od lewej: Prezes Artur Suszek i skarbnik Edward Pytlak

Podczas jednego z zebrania zarządu „Powiślaka” wysunięty został wniosek, aby powrócić do korzeni drużyny i dokonać podsumowania jej działalności – w związku z przypadającym pięćdziesięcioleciem istnienia zespołu. Prezes Klubu – **pan Artur Suszek** oraz obecny skarbnik – **pan Edward Pytlak** zwrócili się do redakcji „Echa Końskowoli” z propozycją poruszenia tego tematu na łamach pisma – zebrania wspomnień dawnych piłkarzy oraz przeprowadzenia wywiadów z osobami związanymi z historią drużyny. Podczas rozmów wkrótce okazało się, że jubileusz ten w zasadzie mamy już za sobą!

Początki, zawiązywanie się drużyny końskowolskiej sięgają połowy lat 50 - tych, a odtworzenie jej dokładnych dziejów bynajmniej nie jest dziś rzeczą prostą. Jednak, jak wynika z przeprowadzonych rozmów z piłkarzami, warto wracać do tamtych wydarzeń. Choć wiele szczegółów zniknęło z pamięci - z biegiem lat trudno odtworzyć historię danego okresu z dziejów drużyny, umykają imiona dawnych kolegów, giną w mrokach zapomnienia daty rozgrywek – każdy zachował własne wspomnienia, związane z sukcesami lub przygodami młodości. Tutejsze tradycje piłkarskie zajmują ważne miejsce na kartach końskowolskiej historii oraz w sercach mieszkańców.



To były zupełnie inne czasy...

Pan Jerzy Frydecki - Grałem w końskowolskiej drużynie od samego początku, czyli mniej więcej połowy lat 50 - tych. Pamiętam, jak organizowaliśmy boisko do gry – ojciec kolegi miał sklep, dał nam trochę wapna i w ten sposób zaznaczyliśmy linie pola do gry. Bramki były z drzew z lasu rudzkiego – wycięliśmy tam takie nieduże brzożki i przycięgnęliśmy je

Kurówką do Końskowoli. Pierwszą piłkę kupił nam kierownik piekarni, pan Profeta - ale to nie była taka piłka jak teraz! W środku miała dętkę, trzeba było ją napompować a potem zasnurować rzemieniem. Nasza piłka z meczu na mecz była coraz cięższa – bo często wpadała do Kurówki. Nie mieliśmy wtedy ogrodzenia, ale zawsze byli jacyś kibice którzy z chęcią poszli wyłowić nam piłkę...

Nasza drużyna była stosunkowo dobra. Po wojnie nie było co robić, radio mało kto miał – dlatego wszyscy przychodzili na pasternik grać i tak się zaczęło. Najlepiej zapamiętałem mecz towarzyski z „Wisłą Puławy”, kiedy wygraliśmy 4:1. Potem był u nich rewanż, na dużym boisku – w miejscu, gdzie dzisiaj jest poczta i skwerek przed Urzędem Miasta. Przegraliśmy 2:3, ale do przerwy prowadziliśmy 2:0. Zabrakło nam kondycji, chociaż i tak poszło niezle. Ważny dla nas był mecz z „Budowlanymi” Lublin w Świdniku – kiedy zremisowaliśmy. To takie pierwsze sukcesy drużyny końskowolskiej.

Wyjazdy na mecze to też była atrakcja. Do Janowca, czy Wąwolnicy jechaliśmy konnymi wozami, razem z kibicami. To były zupełnie inne czasy...



Wtedy to był zapal!

Pan Marian Sadurski - Zaczęłem grać w 1953 roku. Przystałem w roku 1963 – na wiosnę jeszcze kopałem z chłopakami piłkę, jesienią już było inne granie – to mi grali, na wesele...

Wtedy to był zapal! Na początku rosa „zgarbiała” nas z boiska. Pewnie byśmy grali i po zmroku, ale szkoda było zamoczyć piłkę. Chociaż nie mieliśmy trenera, chętnych do drużyny nie brakowało. Na mecze wyjazdowe jeździliśmy wozem konnym. Kiedyś, po meczu zajechaliśmy na wesele jednego z kolegów. Innym razem jak wracaliśmy, a byliśmy bardzo głodni, zatrzymaliśmy się – bo przy drodze rosły takie piękne papierówki. Narwaliśmy, a potem były nieprzyjemności. Jednak po latach wspomina się takie przygody ze wzruszeniem i uśmiechem. Kiedy przejął opiekę nad nami pan Wolny z Kurowa mieliśmy lepsze warunki – na mecze w dalszych miejscowościach jeździliśmy samochodem, na wyjazdach fundowano nam obiady.

Grał z nami nieżyjący już Sławek Skwarek – bardzo lubił sport, był bramkarzem. Kiedy uczył się w Lublinie, a mieliśmy mecz – uciekał z internatu i przyjeżdżał do Końskowoli. W dni powszednie trenowaliśmy, a w niedzielę były mecze. W tamtych czasach nie mieliśmy tylu rozrywek, dyskotek – stadion był dla młodzieży miejscem spotkań.

Pamiętam najważniejsze mecze – szczególnie z Puławami. Graliśmy wtedy w czwartek, po Bożym Ciele i udało nam się zwyciężyć. Na tamte czasy i warunki - to był bardzo duży sukces! Grałem przez dziesięć lat i nigdy mi się to nie znudziło. W drużynie wszyscy byliśmy w podobnym wieku, razem chodziliśmy do szkoły. Przez pewien czas grałem nawet z braćmi. Zaczął najstarszy z nas – Kazik, ja potem dołączyłem – a idąc na mecz zabierałem ze sobą młodszego Michała. Na początku tylko nam kibicował, kiedy podrośł – zaczął grać. Nawet teraz lubię piłkę nożną. Często oglądam mecze w telewizji, chodzę na nasz stadion kibicować. Byłem bardzo dumny, kiedy mój wnuk grał w młodzieżówce.



Kto miał zamiłowanie – kopał!

Pan Zbigniew Lewtak - Na początku graliśmy sami, nie mieliśmy trenera. Trudno to nazwać treningiem, ot tak kopaliliśmy piłkę... Spotykaliśmy się popołudniu, na stadionie w Końskowoli, zwykle raz w tygodniu, w wakacje częściej. Kto miał zamiłowanie – kopał. Najpierw trzeba było przegnać gęsi, kury, zgonić krowy – potem dopiero można było grać. Po meczu – nie tak jak teraz – do szatni, prysznic... W Kurówce się myliśmy! Jak byliśmy na wyjeździe – można się było odświeżyć dopiero w domu. Przebieraliśmy się koło boiska, pod drzewami. Buty mieliśmy własne – kto mógł, grał w korkach, pozostali w trampkach. Byle grać! Stroje częściowo dostaliśmy z AZS-u, bo podlegaliśmy pod zarząd powiatowy. Piłki zszywaliśmy, kombinowaliśmy. Każdy dawał z siebie ile mógł, jak mógł – przecież wszyscy byliśmy amatorami. Bardzo lubiliśmy te nasze mecze – ja nie przestałem trenować nawet kiedy poszedłem do wojska – służyłem w lubelskiej jednostce, więc grałem kiedy przyjeżdżałem na przepustkę.

Byliśmy dość dobrzy, zawsze w środku tabeli. Zdarzało nam się wygrywać nawet z Wisłą – Puławy, mimo że graliśmy w A klasie, a oni o dwie klasy wyżej. Ludzie chętnie przychodzili na mecze. Mieliśmy nawet swoich kibiców, zatwardziały pasjonatów, którzy jeździli z nami do innych miejscowości. Tak samo jak teraz – na meczach reagowano żywo. Kiedyś w Opolu Lubelskim w naszą stronę poleciały kamienie. Wtedy też były zamieszki wśród kibiców – pod tym względem nic się nie zmieniło.

Kiedy opiekę nad nami przejął pan Wolny z Kurowa, to pozyskiwał finanse z tamtejszej fabryki futrzarskiej na prowadzenie klubu. Wtedy mieliśmy już pieniądze np. na obiad – kiedy wyjechaliśmy gdzieś daleko. Graliśmy z tamtejszymi zawodnikami dwa – trzy sezony, potem Kurów miał swoją oddzielną drużynę. Później w Końskowoli opiekował się nami kierownik piekarni pan Jan Profeta. On prowadził zespół, załatwiał sprawy organizacyjne - choć sam nie grał w piłkę. Graliśmy z różnymi drużynami – z Karczisk, Opolu Lubelskiego, z „Budowlanymi” Puławy (nie było jeszcze „Wisły” Puławy).

Przystałem grać, kiedy się ożeniłem, założyłem rodzinę. Teraz, kiedy mam siedemdziesiąt dwa lata dalej interesuję się piłką – siedząc przed telewizorem, nigdy transmisji meczu nie opuszczam. W rodzinie nikt nie gra, trochę kopałem piłkę z wnukiem Piotrusiem. Mamy bardzo dobrą drużynę w Końskowoli, często chodzę na ich mecze.

Wspominam czasami tamten nasz dawny zespół. Na bramce stał Zdzisław Zdziechowski, na obronie: Mieczysław Borucki, Jerzy Frydecki, Tadeusz Borucki, w ataku: Józef Pielak, Bolesław Filipowski, Marian Sadurski, Mirosław Kowalik, Jerzy Nojek, Wiesław Bisek i ja. Skład drużyny się zmieniał. Z tego co pamiętam, grali z nami też Henryk Wiejak – stał na bramce przed Zdziechowskim, Seweryn Kowalik, Witold Popiołek, Henryk Sułek i Franciszek Gembał.

Wielu z nich już nie żyje. Tam już jest drugi zespół...



To było wejście smoka!

Pan Witold Popiołek - W Powiślaku grałem na początku lat 60, to mógł być 1962 albo 1964 rok, kiedy trenerem był pan Wolny. Szczególnie utkwił mi w pamięci jeden moment – mój debiut w drużynie. Właśnie wracałem z kościoła, kiedy trwał mecz drużyny młodzieżowej. Koledzy zatrzymali mnie i poprosili, abym z nimi zagrał – a to była B klasa! Miałem wtedy tak około 18 lat. Mecz graliśmy z Urzędowem – zwyciężyliśmy 10:1, z czego ja sam

strzeliłem 5 bramek. To było wejście smoka! Zaraz po meczu przybiegł do mnie pan Wolny i zaproponował, żebym na stałe grał z chłopakami w B klasie. Oczywiście, zgodziłem się – jeszcze tylko raz zagrałem z młodszą drużyną i już przeszedłem do drużyny starszych. Z rozegranych meczów najbardziej utkwił mi w pamięci ten z „Wisłą Puławy”. To było dla nas wyzwanie – oni byli w A klasie, a my w B klasie. Pamiętam, że wtedy graliśmy w Końskowoli, na bramce stał Henryk Raczyński. Chociaż mecz przegraliśmy, strzeliłem pierwszą bramkę i byłem z niej bardzo dumny.

Za czasów mojej młodości ważnym miejscem w Końskowoli był stadion. Pełnił on wówczas wiele funkcji – posiadał bieżnię, skocznię. To był taki mniejszy stadion lekkoatletyczny, a przy tym służył do gry w piłkę nożną.

Na przestrzeni lat zmieniły się przede wszystkim warunki do gry. Wtedy, w latach 60 - tych graliśmy stricte amatorsko. Nie brakowało nam chęci! Pamiętam nasze piłki do gry... Takie sznurowane, które strach było wziąć „na główkę” – bo gdyby sznurki trafiły na włosy, to mogłyby je wyrwać. Kiedy piłka nam się przebiła to łataliśmy i graliśmy dalej! A chętnych do gry nigdy nie brakowało.

Mamy nadzieję, że powyższe wypowiedzi zachęcą innych piłkarzy do podzielenia się swoimi wspomnieniami. Zapraszamy do współpracy.

Agnieszka Brzozowska



Lata 60-te XX w. Drużyna piłkarska w komplecie, ale niestety - większość zawodników nie jest rozpoznana.



Kącik Gimnazjalisty

STROFY NA ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI

Orle Białe

Orle mój Białe w koronie
Spójrz tylko. Twój kraj cały we krwi tonie.
Raz z prawa, raz z lewa.
Chmura wrogów Cię zalewa.
Orle mój białe, skrzydlaty.
Już walą w ciebie wielkie armaty.
Orle mój ukochany,
przez nieprzyjaciół oplatany.
Orle mój waleczny
Niech żywot Twój będzie wieczny.

Hubert Kozak kl. I b

Dziś żyjemy sobie wolno,
bo Piłsudski zyskał wolność.
Znowu jedenasty mamy
hołd żołnierzom więc składamy.
Za tych co polegali i dzielnie walczyli
na pewno się pomodlimy
i światełko zapalimy.
Możemy od Was przykład brać
jak dzielnie bronić kraju.
Pozostaniecie w sercach naszych stałe,
bo walczyliście dla nas wytrwale.
Tym sposobem wygraliście,
Polsce wolność wróciliście.
Dzięki Wam w wolnym kraju dziś żyjemy.
Za to wszystko **dziękujemy**.

Alicja Wójcik i Kinga Koza kl. I

11 listopada

Wkrótce święto nam wypada 11 listopada
Nasi żołnierze dla kraju walczyli,
bo Ojczyźnie wierni byli.
Po cóż łza? Po cóż serca bicie?
Kocham Polskę ponad życie.
Niejeden Polak życiem swym przepłacił.
Nigdy nie żałował, honor swój zachował.
Dzięki nim rodacy w wolnej Polsce żyją.

Aleksandra Kuśmierz kl. I b

Ojczyzna

Ojczyzno kochana
kocham Cię tak skrycie.
Ty jesteś mą ostoją i życiem.
Przez góry i morza
wracałbym do Ciebie
z krain dalekich
odległych od siebie.
Tu się urodziłem
tu są przyjaciele.
Kochana Ojczyzno
dałaś mi tak wiele.

Daniel Mrozek kl. I b

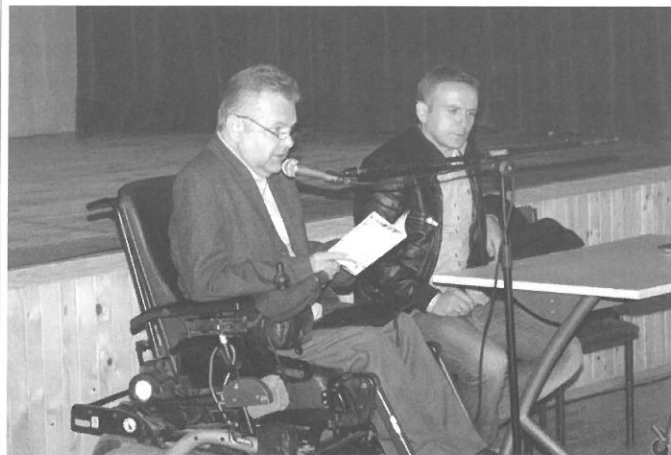
Pomoc dla Wilkowa

Chociaż od tragicznej powodzi w Wilkowie minęło już pół roku,
i większość ludzi niestety o tym zapomniało nasze Gimnazjum
w Końskowoli nadal o tym pamięta. Dostaliśmy wiadomość od
Dyrektora tamtejszego gimnazjum o brakach w wyposażeniu
uczniów. Na początku września br. Szkolne Koło PCK
zorganizowało zbiórkę darów dla dzieci poszkodowanych
powodzią z Wilkowa. Uczniowie naszego Gimnazjum chętnie
włączyli się do akcji. Zbieraliśmy przybory szkolne. Najwięcej
dostarczono zeszytów, długopisów i ołówków. Oprócz rzeczy
zbieraliśmy również pieniądze. W ramach dyskoteki
otręsinowej kl. I członkowie PCK sprzedawali ciasto, z którego
dochód przeznaczono na ten szczytny cel. Zebrano ok. 160 zł.
Do akcji włączyli się również uczniowie Szkoły Podstawowej.

Anna Rydz i Barbara Samorek, kl.IIIC - SK PCK

Poetyckie marzenia i rzeczywistość

Na zaproszenie Biblioteki Gminnej w Końskowoli,
uczniowie klasy III c i III d tutejszego Gimnazjum uczestniczyli
w spotkaniu autorskim z Ryszardem Smolakiem - autorem
tomiku poezji *Zastępczy życiorys i inne wiersze*. Spotkanie
odbyło się 11 października 2010 r. w sali widowiskowej GOK
w Końskowoli. Poprowadził je znany już naszym uczniom
pisarz Zbigniew Masternak, który nie tylko przyjaźni się z poetą,
ale również zamierza napisać scenariusz filmu oparty na jego
życiu. Poza prezentacją swoich wierszy, które są dosyć trudne
a jednocześnie bardzo prawdziwe i oddające rzeczywistość,
poeta poruszał problemy ludzi niepełnosprawnych. Ponieważ



sam od piętnastego roku życia porusza się wyłącznie na wózku
inwalidzkim doskonale zna wszelkie bariery, na jakie narażeni
są tacy ludzie. Od lat walczy o poprawę życia osób
niepełnosprawnych, aby nie byli skazani na samotność
i izolację. Pracuje społecznie w komisjach, radach
i stowarzyszeniach, których celem jest integracja
społeczeństwa. Jego ponad dwudziestoletnia działalność
społeczna została doceniona – poprzez wyróżnienie
ogólnopolskim tytułem Społecznika Roku 2005. Swoje wiersze
i artykuły publikował w wielu regionalnych czasopiśmiech.
Obecnie poeta przygotowuje do druku książkę autobiograficzną.
Spotkanie było konwersacją dwóch dorosłych, mądrych
mężczyzn. Przybyli uczniowie swoją postawą, ciszą
i skupieniem dali wyraz aprobaty toczącego się dialogu.
Zachęceni do włączenia się w rozmowę zadawali ciekawe
pytania świadczące o ich dojrzałości. Ryszard Smolak
podkreślił, że był dokładnie w ich wieku, kiedy przestał chodzić.
Zrobiło to na nich duże wrażenie i uświadomiło jak wielkim
darem jest zdrowie i sprawność. Dał im również przesłanie
dotyczące nauki, którą powinni chłonąć, ponieważ stwarza ona
szansę na lepsze życie.

Dorota Chyl i Monika Czarnowska

Marzenia są...

Marzenia są jak gołębie
- wzbijają się w przestworza
- osiadają na szczytach wieżowców
- karmią się pocałunkami
na strzechach chałup

Marzenia są jak zwierzęta
- zadowolone z łupu
- łase pogłaskania

Marzenia są jak trawa
przed sianokosem
jak spadające liście
których
nawet blask kolorów
nie uchroni przed szarością...

Zbigniew Smolak 29 września 2004 roku

Z Ekoludkiem za pan brat

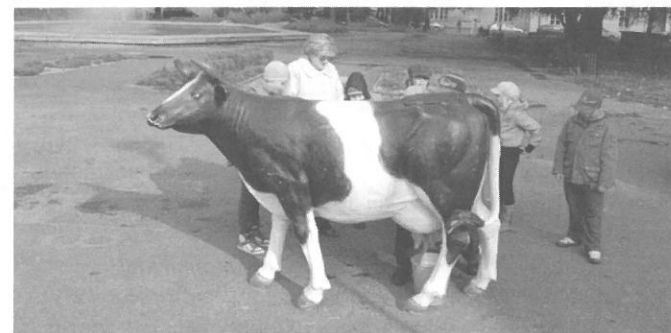
W tym roku szkolnym prowadzę zajęcia rozwijające
zainteresowania z przedmiotów matematyczno-
przyrodniczych. Projekt współfinansowany jest ze środków
Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu
Społecznego. Opracowałam własny program zajęć edukacji
ekologicznej „Z Ekoludkiem za pan brat”, który ma na celu
między innymi: budzenie zainteresowań przyrodniczych,
propagowanie zachowań proekologicznych, kształtowanie
wrażliwości na piękno przyrody.

Realizując program - organizujemy wycieczki, konkursy oraz
inscenizacje ekologiczne, wykonujemy prace plastyczno-
techniczne, będziemy dokarmiać zwierzęta zimą, założymy też
hodowlę roślin w klasie.

Jedną z wycieczek był wyjazd do Lublina w sobotę 2 X 2010 r. na
III Eko - festyn, na który zaprosiła nas Pani Marta Chabora
z LODR w Końskowoli. Hipokrates napisał: „Niech żywność
będzie Twoim lekarstwem, a lekarstwo Twoją żywnością”. Tymi
słowami kierowali się organizatorzy festynu na Placu
Litewskim, gdzie prezentowana była żywność ekologiczna
przygotowana przez przetwórców i rolników. Prezentację
połączono z degustacją produktów ekologicznych. Proszę mi
wierzyć, że taka żywność to „niebo w gębie”.



Nasi uczniowie bawili się wspaniale w rytmie muzyki
ludowej, śpiewali na scenie, recytowali wiersze, za co otrzymali
gromkie brawa i wspaniałe ekologiczne pączki.



Atrakcją festynu była krowa, którą każdy mógł
spróbować wydoić – dla dzieci była to wielka frajda, próbowały
po kilka razy. Kolejny punkt programu stanowił konkurs wiedzy
ekologicznej dla uczniów szkół podstawowych. Dzieci
z Końskowoli wykazały się ogromną wiedzą -wszyscy dobrze
odpowiadali na pytania i w nagrodę otrzymali książki, ja
również wygrałam cenną publikację „Ssaki” Hanny i Antoniego
Gucwińskich, gdyż udzieliłam wyczerpującego wyjaśnienia na
pytanie: Co to jest recykling?

Jesteśmy bardzo zadowoleni z udziału w festynie, na który
mogliśmy pojechać dzięki pani dyrektor Beacie Antolak, która
finansowała nam przejazd oraz dzięki pani Ani Kruk, która
poświęciła swój czas, zapałał, pracę – opiekując się razem ze mną
dziećmi i fotografując przebieg imprezy. **Składam serdeczne
podziękowanie wszystkim, którzy pomogli mi
w zorganizowaniu wyjazdu.**

Marianna Krasieńska

Ziemniaki dla chłopaków

30 września uczniowie klas III a i III b uroczą się
obchodzili Święto Chłopaka. By w tym roku dzień ten był
troszeczkę inny niż w latach poprzednich, postanowiliśmy
połączyć go ze Świętem Pieczonego Ziemniaka. I udało się!
Celem owego święta była nie tylko dobra zabawa, ale przede
wszystkim poznanie tak popularnej kiedyś tradycji urządzania
ogniska podczas "wykopków" ziemniaków, która już w tej chwili
odchodzi w zapomnienie. Podczas pobytu na łonie natury
obserwowaliśmy również zmiany zachodzące w przyrodzie
jesienią i piękno krajobrazu, który mamy w zasięgu ręki.
Dziewczynki przygotowały dla chłopców upominki,
a w szczególnie sposób je wręczono. Jedną z koleżanek
zaprezentowała humorystyczny wiersz, po czym wszystkie
panie - te małe i te duże złożyły życzenia oraz wręczyły prezenty.
Chłopcy w zamian wykazali się niezwykłymi umiejętnościami:
m.in. siłą w konkursie na „najsilniejszego”, bystrością umysłu
podczas wyborów „najmądrzejszego”. Wszyscy uczniowie
uczestniczyli w konkursach wiedzy o ziemniakach oraz
zawodach sprawnościowych.



Po tych atrakcjach były kolejne - niezwykle smaczne
pieczone ziemniaki oraz kiełbaski z ogniska. Załączone zdjęcia
dowodzą jak wyborne smakowały. Spotkanie zaszczęciła swoją
obecnością pani dyrektor – Beata Antolak. Dzięki uprzejmości LODR w Końskowoli mogliśmy
w atrakcyjnym i bezpiecznym miejscu bawić się na placu tego
ośrodka.



Spotkanie odbyło się dzięki zaangażowaniu
wszystkich rodziców. W szczególnie sposób wspomagali nas:
Marta i Sławomir Chabora, Anna Kruk, Monika Szymajda,
Barbara Szczotka, Jadwiga Gębał, Karolina Marczak-Sikora.

Wróciliśmy do szkoły umorusani, ale z wśmientym humorem
oraz "workiem" pełnym niezapomnianych przeżyć i nowych
doświadczeń.

Uczniowie i wychowawczynie składają serdeczne
podziękowanie pracownikom LODR w Końskowoli za
wspaniałą współpracę oraz rodzicom za niezwykle
zaangażowanie w prace na rzecz klas, a pani dyrektor za
przybycie i wspólną zabawę.

Zofia Szulik

Rodem warszawianin, sercem Polak a talentem świata obywatel

Po wysłuchaniu muzyki Chopina chciałbym oplakiwać grzechy, których nigdy nie popełniłem; rozdzierać szaty z powodu tragedii, które nie były moimi.

Oskar Wilde

Chopin jest uosobieniem „artysty romantycznego” - niepowtarzalny, z silnym temperamentem, utalentowany, którego gruźlica skazała na przedwczesną śmierć. Był zarówno kompozytorem, jak i wykonawcą, a jego muzyka uczyniła fortepian najbardziej popularnym instrumentem XIX wieku. W swojej twórczości często wykorzystywał motywy ludowe. Matka Chopina była Polką, ojciec urodził się we Francji. Przed ukończeniem siódmego roku życia chłopiec po raz pierwszy wystąpił publicznie jako pianista. Zaczął też komponować. W wieku 16 lat podjął naukę w Szkole Głównej Muzyki w Warszawie, gdzie na poważnie rozpoczął przygodę z tworzeniem. Po trzech latach postanowił kontynuować naukę i karierę za granicą. Zadebiutował w Wiedniu, grając własne utwory fortepianowe, m.in. *Wariacje B-dur*. Po wysłuchaniu tego dzieła Schumann napisał entuzjastyczną recenzję, w której użył słów - *czapki z głów, panowie, to geniusz*. Po powrocie do Warszawy Chopin pracował nad dwoma koncertami fortepianowymi, a ponieważ od najmłodszych lat zafascynowany był polską muzyką ludową, jej rytmem i witalnością, w zakończeniu obu koncertów widoczna jest ta pasja.

Potem Chopin wyjechał do Paryża. Na początku jego utwory nie spotkały się z przychylnym przyjęciem publiczności, wkrótce jednak zaczęto zapraszać kompozytora na paryskie salony. Muzyka Chopina została uznana za arcydzieło i święciła tryumfy. Od tego czasu coraz rzadziej koncertował, lecz kiedy już postanowił dać koncert - występ traktowany był jako wielkie wydarzenie. Był zamożnym i wpływowym człowiekiem, cenionym nauczycielem muzyki, przyjacielem wielu słynnych kompozytorów i artystów.

W 1838 roku w zimie Chopin wyjechał na Majorówkę z nadzieją, że ciepły klimat pozwoli mu podreperować nadwątlone zdrowie. Tam także komponował. W 1848 roku udał się do Anglii, gdzie swoją grą uświetnił wiele modnych wydarzeń. Po raz ostatni wystąpił publicznie na koncercie charytatywnym na rzecz polskich uchodźców. Zmarł w Paryżu 17 października 1849 roku.

Z racji ogłoszenia 2010 roku - Rokiem Chopinowskim - Powiatowa Biblioteka w Puławach zorganizowała wystawę objazdową *Fryderyk Chopin - Polak a talentem świata obywatel*, którą w tym miesiącu mamy zaszczyt gościć w Gminnej Bibliotece Publicznej w Końskowoli. Autorkami wystawy są Panie: Danuta Szlendak - dyrektor Biblioteki Powiatowej oraz Katarzyna Adamowska - instruktor. Wystawa składa się z pięciu tablic. Tytułem wystawy jest fragment słynnego nekrologu autorstwa Cypriana Kamila

Norwida, który zamieścił on w paryskim „Dzienniku Polskim”: „*Rodem Warszawianin, sercem Polak, a talentem świata obywatel Fryderyk Chopin, zszedł z tego świata...*”. Powiatowa Biblioteka Publiczna w Puławach przygotowała także prezentację multimedialną: „*Fryderyk Chopin jakiego nie znacie*”, która przybliży sylwetkę polskiego kompozytora dzieciom i młodzieży.

W ramach współpracy z Biblioteką Szkolną, Biblioteką Gminną zaprosiła Panią Katarzynę Adamowską aby przybliżyła naszej młodzieży postać Fryderyka Chopina. Spotkanie odbyło się w dniu 26 października 2010 roku w sali gimnastycznej w Szkole Podstawowej i uczestniczyło w nim w dwóch turach 8 klas szkoły podstawowej i dwie klasy gimnazjum. Młodzież mogła zapoznać się z wystawą, prelekcją przygotowaną przez Panią Katarzynę, obejrzeć prezentację multimedialną, oraz posłuchać muzyki naszego najlepszego kompozytora. Wystawę można oglądać do 12 listopada 2010 roku w Gminnym Ośrodku Kultury na górnym holu, obok Biblioteki. Wszystkich chętnych serdecznie zapraszamy.

T.D.

100. rocznica śmierci Marii Konopnickiej

Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród - to słowa, które w każdym z nas wzbudzają poczucie dumy i tożsamości narodowej.

8 października 2010 roku w Szkole Podstawowej w Chrzążowie, odbył się uroczysty apel, z okazji 100. rocznicy śmierci patronki szkoły - Marii Konopnickiej. Na uroczystość przybyli goście: pani sołtys oraz emerytowane nauczycielki. Apel rozpoczął się od odśpiewania hymnu szkolnego *Roty*. Następnie prowadząca przekazała zebrany, że 24 września bieżącego roku sejm przyjął przez aklamację specjalną uchwałę, w której uczcił pamięć wybitnej poetki i pisarki Marii Konopnickiej nazywanej *pieśniarką ludu polskiego*. Uczennica klasy VI odczytała nekrolog pisarki, a dzieci i goście złożyli kwiaty przy popiersiu patronki szkoły. Kolejnym punktem uroczystości była prezentacja multimedialna o życiu i twórczości Marii Konopnickiej.

Część artystyczną, ukazującą zabawne perypetie Franka, bohatera książki Marii Konopnickiej przygotowali uczniowie z klas I - III. W dalszej części apelu zostały wręczone nagrody laureatom konkursów: plastycznego *Co słonko widziało...*

i czytelniczego *Życie i twórczość Marii Konopnickiej*. Na zakończenie uroczystości, organizatorki poinformowały obecnych, że 22 maja przyszłego roku przypada 30. rocznica nadania Szkole Podstawowej w Chrzążowie imienia Marii Konopnickiej.

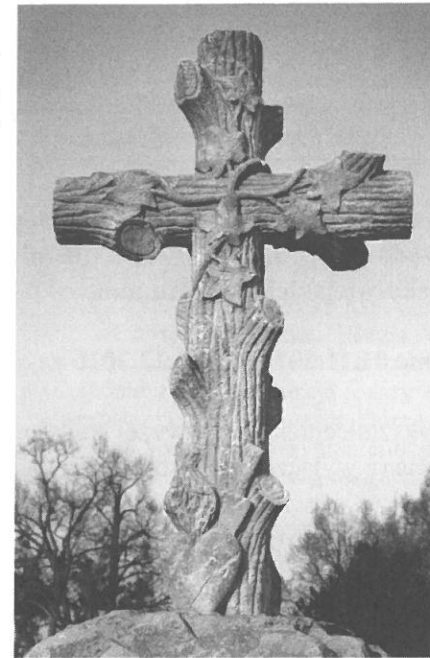
Joanna Borucka, Beata Ratus



Listopadowa zaduma

Listopad, to miesiąc zadumy i refleksji. To czas zastanowienia się nad przeszłością, ale i przyszłością. Sprzyja temu Święto Zmarłych, bo zabiegani w codzienności znajdujemy czas na to, aby choć na chwilę zatrzymać się, pochylić nad mogiłami. Wysprzątane groby przystrojone kwiatami i rozświetlone zniczami sprawiają, że mocniej daje się wyczuć bliskość tych, którzy odeszli.

Okolicznością do refleksji jest też Święto Niepodległości, święto szczególne dla Polaków, bo czczące odzyskanie upragnionej wolności po 123 latach zniewolenia. Dziś - 92 lata od momentu kiedy niezawisłość stała się faktem, należy pamiętać, że Polska to zarówno my - żyjący współcześnie, jak i dziesiątki pokoleń naszych przodków - miłujących Ojczyznę i oddających za nią życie.



Pożegnanie

Zawsze tak było i zawsze będzie,
W całej przeszłości i w całej
przyszłości,
Że na tej ziemi nie ma stałości,
Zmiany są w państwie, w kościele,
wszędzie.

Rozłąka rodzi w sercu przykrości,
Nierzadko rzewne łzy je skrapiają
One nikogo nie zawstydają,
Bo są wymową szczerej miłości.

Gdy nam się drogi z sobą rozstają,
Czujemy mocniej - to co nas łączy,
Bóg, miłość, dobro - wciąż nas bratają.

Przez nie zostaje - kto odchodzący,
Po nim idą w drogę - co pozostają,
Dzięki nim wśród nas - nic się nie kończy.

ks. dr Jan Gawroński

Zdarzenie to miało miejsce w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku. Usłyszał je podczas pracy w jednej z parafii, w której pracował i opowiedział specjalnie dla czytelników „Echa Końskowoli” ks. dr Jan Gawroński.

W kaplicy cmentarnej

W pewnej parafii pracował bardzo litościwy grabarz. odbywały się pogrzeby. Żałował serdecznie umarłych, których musiał pochować, nawet Staremu grabarzowi żal było umarłych i żal tego zajęcia, które ich po cichu oplakiwał. Zawsze coś powstrzymywało go, kiedy choć nie było przyjemne ale popłatne i stałe, więc sprawę tę miał zmarłych zasypać ziemią, a należało to do jego jeszcze raz głęboko, tak jak było go stać, przemyślał. I uknuł obowiązków. Nie umiał wykonać swej pracy ze spokojnym pewien szatański plan. W ostatni dzień jego urzędowania do sumieniem, dlatego strapienie swoje kołł tym, co się często kaplicy przywieziono z miasta trzy ciała. On przed odebraniem grabarzem zdarza - „mocunkiem spirytusowym”. W niedługim mu kluczy wszedł do starej zrujnowanej kaplicy, schował się na strychu pomiędzy stojącymi tam różnymi gratami. Nowy grabarz z proboszczem weszli do kaplicy, popatrzyli na stojące trumny i odeszli. Kiedy noc zapadła wyszedł stary grabarz z ukrycia, pootwierał trumny. Zmarłych popodnosił do postawy siedzącej, trumny ustawił w trójkąt. Nieboszczykom do rąk wsadził karty do gry a sam znów wsunął się w schowek, w rupiecie na strychu i czekał. Nad ranem, kiedy jeszcze był zmrok, nowy grabarz delikatnie otworzył kluczem kaplicę i już poprawę, grozili, że wygonią z pracy. Grabarz przyrzekał poprawę, ale żał nad umarłymi był większy niż jego postanowienie i nadal pokrzepiał się w swojej pracy alkoholem. Zgorszenie wśród ludzi rosło, cierpliwość proboszcza się piekielnym głosem krzyknął „asem go”. Strach ogarnął nowego grabarza, wybiegł z kaplicy, upuścił klucze. Pobiegł do proboszcza roztrzęsiony, wystraszony i powiedział, że nie chce być grabarzem, bo zanim tych umarłych pochowa to sam umrze z przerażenia.

Franciszkanie szukali kogoś odpowiedniego na to stanowisko, ale znaleźć wcale nie było łatwo. Ludzie mówili, że Makabryczna wieść jak błyskawica obiegła miasteczko. Proboszcz miał nie lada kłopot. Stary grabarz korzystając z zamieszania, uciekł z kaplicy i zaraz był w domu. Ponieważ po długich poszukiwaniach znalazł się nowy chłop na grabarza. Omówił sprawy z proboszczem i już nazajutrz skoro świt miał rozpocząć urzędowanie w kaplicy cmentarnej. Stary grabarz dostał definitywne wymówienie.

W miejscowości tej panował taki zwyczaj, że jednego dnia zwożono do kaplicy umarłych w trumnie, a na drugi dzień

Spisała T.D.

Gmina Końskowola
zaprasza na bezpłatne szkolenia w ramach projektu
„Nasza szansa na sukces zawodowy - program szkoleń dla mieszkańców gmin wiejskich
i miejsko-wiejskich powiatu puławskiego”

Rekrutacja uczestników projektu w terminie **01.11.2010 r. – 15.12.2010 r.**

Zapraszamy pracujące osoby dorosłe z wykształceniem co najwyżej średnim, zamieszkałe na terenie powiatu puławskiego do wzięcia udziału w projekcie (z wyłączeniem osób fizycznych prowadzących działalność gospodarczą).

W ramach projektu proponujemy Państwu szkolenia modułowe :

1. Profesjonalny sekretariat
2. Moje studio graficzne
3. Zaawansowany administrator sieci informatycznych
4. Biuro rachunkowo-księgowe
5. Specjalista ds. Funduszy UE
6. Profesjonalna obsługa kadrowo-płacowa
7. Praca z klientem

Ponadto szkolenia obejmują: naukę języka angielskiego, naukę szybkiego pisania i e-learningowe szkolenia z podpisu elektronicznego.

Dodatkowo w ramach projektu oferujemy:

- materiały szkoleniowe: podręczniki, skrypty
- catering
- zwrot kosztów dojazdu na miejsce szkolenia oraz kosztów opieki nad dziećmi i osobami zależnymi

Wszystkich zainteresowanych zapraszamy do biura projektu:
Zespół Placówek Oświatowych
Stary Pożóg 57E
od poniedziałku do piątku w godzinach od 15 do 18
Szczegółowe informacje o szkoleniach tel. 515 079 528; 608 622 01; 609 609 642

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Anonse kulturalne

W najbliższym czasie będą miały miejsce następujące imprezy kulturalne:

07.11. – Finał Jesiennego Przeglądu Twórczości Artystycznej Seniorów w Dęblinie, podczas którego wystąpi zespół „Śpiewający Seniorzy” (zespół zakwalifikował się do finału po przesłuchaniach w półfinale).

11.11. – Gminne uroczystości z okazji Święta Niepodległości. W programie:

9.00 – Msza św. w intencji Ojczyzny (kościół św. Anny)

10.15 – Złożenie kwiatów pod tablicą upamiętniającą poległych

10.20 – Uroczystość patriotyczna w sali gimnastycznej

- wręczenie Honorowego Obywatelstwa dla p. Kazimierzy Walczak
- koncert Zespołu Pieśni i Tańca „Powiśle”
- koncert orkiestry dętej.

14.11. (godz. 10.30) – Spotkanie członków Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w GOK z okazji Dnia Starszego Człowieka. W programie: część oficjalna, występy artystyczne oraz spotkanie towarzyskie.

- Powiatowy Dzień Kultury, który w tym roku odbędzie się w Wąwolnicy. W prezentacji artystycznej z naszej gminy wystąpi duet „Ona i On” z GOK. Stoisko promocyjne wystawi Gminny Ośrodek Kultury, zaś w konkursie na regionalne przysmaki zaistnieje Koło Gospodyń z Witowic.

01.12. (godz. 10.00) – III Gminny Konkurs Poezji Ludowej Zuzanny Spasówki (GOK). Wiersze naszej rodzimej poetki recytować będą dzieci i młodzież.

08.12. (godz. 17.00) – Spektakl teatralny „Wilk i żółw” w wykonaniu artystów teatru z Krakowa. Spektaklowi towarzyszyć będą zabawy z Mikołajem.

Zapraszamy!

Sport w gminie

09.10.2010

Stal II Poniatowa - Powiślak Końskowola 1:3 (1:1)

Mecz w Poniatowej rozpoczął się od ataków gości, którzy już na początku chcieli strzelić dającą im prowadzenie bramkę. Pomimo dogodnych okazji nie udawało się pokonać bramkarza rywali. W 7 minucie po dośrodkowaniu z rzutu rożnego i strzale głową na prowadzenie ku zaskoczeniu wyszli zawodnicy Stali II. Powiślak nie zrezygnował jednak z walki o korzystny rezultat. W 18 minucie po dobrym podaniu głową Marcina Płachty, Kamil Kopeć strzelił bramkę dającą remis. Uspokoiło to naszą grę ale nadal brakowało skuteczności co irytowało trenera Antoniego Piaseckiego. Dobrą okazję do zdobycia bramki miał Marcin Rożek ale piłka po jego strzale z rzutu wolnego uderzyła w słupek. Do przerwy remis.

Po zmianie stron gra nie zmieniła się. Powiślak stwarzał coraz więcej okazji do objęcia prowadzenia. Niestety, nadal brakowało skuteczności pod bramką stalówki. W 61 minucie po podaniu Kamila Kopcia, Marcin Płachta zdobywa upragnioną bramkę. Piłka po błędnie interweniującego bramkarza wpada do siatki. Gra się uspokoiła co dwie minuty później zaowocowało bramką na 3:1 dla Powiślaka. Tym razem strzałem przy słupku bramkarza pokonał Marcin Radomski. Do końca spotkania wynik nie zmienił się choć drużyna z Końskowoli miała jeszcze kilka dobrych okazji na podwyższenie prowadzenia.

Powiślak po niezłym spotkaniu pokonał Stal II Poniatowa 3:1. Drużyna gospodarzy nie stworzyła ani jednej stuprocentowej okazji do strzelenia bramki w przeciwieństwie do naszej ekipy. Niestety, po raz kolejny brakuje nam lepszej skuteczności w wykańczaniu dogodnych sytuacji.

16.10.2010

Draco Kowala - Powiślak Końskowola 2:1 (1:0)

Od początku meczu Powiślak ruszył do ataków na drużynę gospodarzy. Pomimo kilku dobrych okazji podbramkowych, za każdym razem brakowało dobrego wykończenia akcji. Z czasem Draco powróciło do gry, próbowali atakować przez co mecz stał się bardziej wyrównany. Zawodnicy z Kowala jednak z trudem przedostawali się pod pole karne Powiślaka. Kiedy nasi zawodnicy po raz kolejny osiągnęli przewagę, bramkę zdobyli gospodarze. W 38 minucie po kontrze i błędzie obrońców, niepilnowany napastnik Draco z kilku metrów umieścił piłkę w siatce. Pierwsza połowa zakończyła się jednobramkowym prowadzeniem gospodarzy.

Po zmianie stron do ataku po raz kolejny ruszyli piłkarze Powiślaka. Już na początku dobrą okazję do wyrównania miał Marcin Radomski, ale piłka po jego strzale odbiła się od słupka. W tym czasie wielu okazji do strzelenia bramki nie udawało się oddać dobrego strzału. Główną przyczyną były zwichrowane celowniki naszych piłkarzy. Zawodnicy Draco czekali na kontry albo stałe fragmenty gry. W 78 minucie po rzucie rożnym i gapiostwie naszej drużyny drugą bramkę zdobyli gospodarze. Po strzeleniu bramki zawodnicy z Kowala bronili się niemal całą drużyną. W 85 minucie Marcin Płachta zdobył bramkę kontaktową, ale czasu na wywiezienie korzystnego rezultatu było coraz mniej. Doskonałą okazję do wyrównania miał Rafał Antoniak, ale w sytuacji sam na sam z bramkarzem Draco strzelił w słupek. W ostatniej akcji meczu Marcin Radomski mógł zapewnić jeden punkt Powiślakowi, ale jego strzał z czystej pozycji był mocno niecelny.

Powiślak przegrał pierwszy mecz w tym sezonie. Brakowało tego, czego w ostatnich meczach - skuteczności. Nasi zawodnicy nie potrafili wykorzystywać bramkowych okazji, a tym razem defensywnie ustawieni gospodarze utrzymali korzystny dla siebie wynik. Dla Draco było to pierwsze zwycięstwo w lidze.

24.10.2010

Powiślak Końskowola - Żyrzyniak Żyrzyn 1:2 (1:1)

W 9. kolejce spotkał Powiślak na własnym boisku podejmował

Żyrzyniak Żyrzyn. Nasza drużyna starała się atakować ale brakowało pomysłu na dobre rozegranie piłki. Sędzia dyktował wiele rzutów wolnych na naszą korzyść ale dośrodkowania nie były najlepsze i piłka nie wpadała do bramki. W 39 minucie bramkę zdobyli goście. Dobrze wykonany rzut wolny i piłka po rękach Michała Bickiego wpada do siatki. Na odpowiedź Powiślaka nie trzeba było długo czekać. Minutę później Kamil Kopeć strzelił wyrównującą bramkę po szybkiej akcji. Do przerwy lekka przewaga drużyny z Końskowoli i remis 1:1. Po zmianie stron gra wyglądała podobnie jak w pierwszej części. W 48 minucie wprowadzony w przerwie Tomasz Chabora uderzył napastnika Żyrzyniaka w twarz dostając czerwoną kartkę. Sędzia w tej sytuacji zbyt surowo ukarał naszego zawodnika gdyż nie było to celowe zagranie. Jako, że cała sytuacja rozgrywała się w polu karnym mieliśmy "jedenastkę" dla gości, którą wykorzystał sam poszkodowany. Po tej bramce Żyrzyniak cofnął się do obrony. Gra Powiślaka przypominała bicie głową w mur, mądrze grająca drużyna z Żyrzyna robiła wszystko by nie stracić prowadzenia. Stwarzając kilka dobrych okazji brakowało tego co zawsze - wykończenia akcji. Ostatecznie Powiślak odnotował drugą porażkę z rzędu.

Po kolejnej przegranej Powiślak traci już 6 punktów do niepokonanego Hetmana Gołąb. W Końskowoli pompuje się balon zwany awansem, przez który wywierana jest dodatkowa presja na zawodników. Jak to możliwe, że przed sezonem w sparingach z IV ligowymi Cisami przeważamy na tle kondycyjnym, a teraz stoimy w miejscu? W tej drużynie brakuje lidera, który poukładałby grę na boisku. Mając dobrych zawodników nie ma pomysłu na grę. Długie piłki z obrony do ataku są w 90% wybijane przez obrońców i akcje kończą się stratą. Jeśli gra Powiślaka będzie nadal tak wyglądać jak teraz to zdobywanie punktów w pojedynkach ligowych będzie bardzo trudne, a każdy punkt będzie sukcesem.

31.10.2010

Garbarnia Kurów - Powiślak Końskowola 1:4 (1:0)

W 11. kolejce A klasy Powiślak podejmował w Kurowie miejscową Garbarnię. Od początku na boisku lepiej wyglądali gospodarze, którzy przejęli inicjatywę w meczu. Nie stwarzali jednak wielu groźnych akcji. Powiślak starał się grać piłką po ziemi ale podobnie jak Garbarnia nie przynosiło to pożądanego skutku. W 22 minucie po błędzie defensywy swoją przewagę udokumentowali gospodarze. Gra obu drużyn uspokoiła się. Powiślak próbował przejąć inicjatywę ale nic z tego nie wychodziło i pierwsza połowa zakończyła się sprawiedliwym prowadzeniem graczy z Kurowa.

Po ostrych słowach trenera w przerwie, od początku drugiej połowy do ataków ruszył Powiślak. W 49 minucie po ładnym strzale z dystansu piłkę pod poprzeczką umieścił Marcin Radomski. Drużyna z Końskowoli nie zwalniała tempa i w 55 minucie po dośrodkowaniu Damiana, Kopcia wprost na głowę Kamila Kopcia, objęła prowadzenie. 6 minut później w polu karnym faulowany był strzelec drugiej bramki dla Powiślaka, a Marcin Rożek pewnie wykorzystał rzut karny. Po kolejnych dwóch minutach były już 4 bramki na koncie gości. Błąd obrońcy wykorzystał Damian Kopeć i w sytuacji sam na sam nie dał szans bramkarzowi Garbarni. Przy wysokim prowadzeniu Powiślak mądrze grał piłką, a przy okazji zagrażał bramce gospodarzy. Dobre okazje mieli Marcin Radomski i Marcin Rożek, ale piłka raz odbiła się od poprzeczki a później od spojenia słupka i poprzeczki. Po raz kolejny brakowało skuteczności przy wykańczaniu akcji. Garbarnia starała się strzelić kolejną bramkę lecz dobrze grający Powiślak po przerwie nie pozwolił na wiele gospodarzom.

Na zakończenie chciałbym pogratulować drużynie z Kurowa "kulturalnych" kibiców, dla których najlepszym wsparciem dla słabo radzącej sobie ich drużyny są bluzki w stronę piłkarzy i działaczy rywali. To jednak trochę inna półka niż chociażby kibice Hetmana Gołąb, którzy potrafią w kulturalny sposób wspierać swoją drużynę.

Tomasz Owczarz

Literacki Nobel

Literacka nagroda Nobla przyznawana jest od 109 lat. Cztery razy wyróżniono nią dwie osoby jednocześnie, a siedem razy w ogóle nie wyłoniono laureata. Pośród 106 nagrodzonych pisarzy znalazło się tylko 12 kobiet. Wśród noblistów jest także czwórka Polaków: Henryk Sienkiewicz, Władysław Reymont, Czesław Miłosz i Wisława Szymborska. Tegorocznym laureatem Nagrody Nobla został Jorge Mario Vargas Llosa. To peruwiański pisarz, przedstawiciel latynoamerykańskiego realizmu magicznego. Llosa nie stroni także od innych gatunków literackich - wydawał biografie, zbiory esejów, pisał sztuki teatralne, pracował również jako dziennikarz. Jest autorem ponad 30 powieści, dramatów i esejów. W tym roku skończył 76 lat. Pisarz urodził się 28 marca 1936 r. w Arequipie, w Peru. Dzieciństwo upłynęło mu między Boliwią, peruwiańską Piurą i Limą. Ojciec nalegał, aby ukończył szkołę wojskową. Dwa lata spędzone w tej placówce zaowocowały debiutancką powieścią *Miasto i psy*. W 1953 r. Mario Vargas Llosa rozpoczął studia na Uniwersytecie San Marcos. Wbrew woli ojca wybrał prawo i filologię. Na studiach utrzymywał się samodzielnie - pracował m.in. w rozgłośni radiowej, próbował zarabiać piórem. Wywołał rodzinny skandal poślubiając w 1955 roku Julię Urquidi, była żoną jednego z wujów. W tym samym roku ukazały się w prasie pierwsze opowiadania Vargasa Llosy, a pisarz zaczął pracować jako dziennikarz. Karierę literacką Llosy zainaugurował tom opowiadań *Wyzwanie* wydany w 1959 r. Cztery lata później ogłosił swą pierwszą powieść *Miasto i psy*, która przyniosła mu uznanie. Publikacje kolejnych powieści (*Zielony dom* - 1966, *Rozmowa w Katedrze* - 1969, *Pantaleon i wizytantki* - 1973, *Ciotka Julia i skryba* - 1977) oraz liczne i prestiżowe wyróżnienia ugruntowały jego pozycję. Stał się jednym z najbardziej rozpoznawalnych pisarzy latynoamerykańskich. W 1994 r.

otrzymał Nagrodę Cervantesa - najwyższe możliwe trofeum w świecie literatury hiszpańskojęzycznej. Biblioteka Publiczna posiada w swoich zbiorach trzy, niżej prezentowane, powieści tegorocznego noblisty. Do ich przeczytania bardzo zachęcamy naszych czytelników.

Szelmostwa niegrzecznej dziewczynki - Życie Ricarda - pochodzącego z Peru tłumacza wyglądałoby zupełnie inaczej, gdyby jako nastolatek nie poznał niegrzecznej dziewczynki. Od pierwszego spotkania przez niemal pięćdziesiąt lat ukochana będzie bez uprzedzenia pojawiać się i równie niespodziewanie znikać z jego życia. Każdy jej powrót - w Limie, Paryżu, Londynie, Tokio i Madrycie - zbiegnie się z odsłoną kolejnej sceny w dziejach najnowszej historii świata. Femme fatale jak tajemniczy demiurg decyduje o życiu Ricarda, jest wszystkimi kobietami na raz, pozostając jednocześnie tylko niegrzeczną dziewczynką.

Ciotka Julia i skryba - Autobiograficzna historia młodego studenta prawa w Limie, dorabiającego w rozgłośni radiowej. Powieść ma dwa przenikające się nurty. Pierwszy to historia miłości do starszej od bohatera kobiety, jego własnej ciotki Julii. Miłości niemożliwej do zaakceptowania przez rodzinę. Drugi to znajomość z frapującym głównego bohatera autorem radiowych słuchowisk, tytułowym skrybą o wyjątkowo oryginalnych nawykach i sposobie bycia. Jego radiowe nowele cieszyły się olbrzymią popularnością, jak niegdyś „Isaura” i „Dynastia” u nas. Książka jest tak napisana, że nowele i... I nie mogą więcej napisać, żeby nie zepsuć lektury.

Kto zabił Palomina Molero? - Akcja książki toczy się wokół śmierci Palomino Molero - peruwiańskiego młodzieńczego śpiewaka bolero. Tropem makabrycznej śmierci podąża dwóch policjantów, usiłujących rozwikłać nietypowe jak dla peruwiańskiej miłośnicy zdarzenie - Silva będący mistrzem dedukcji, który skłania do mówienia najbardziej opornych ludzi, oraz Lituma - asystent Silvy o bogatej wyobraźni. Krok po kroku prowadzi nas do nieoczekiwanego rozwiązania zagadki.

OGŁOSZENIE

Sprzedam budynki (4 szt. – ok. 400 m²) wraz z działką o pow. 0,44 ha w Końskowoli. Istnieje możliwość dodatkowego wydzierżawienia kilkunastohektarowej działki z prawem pierwokupu w 2016r. Wszelkie dodatkowe informacje pod nr tel. 605 835 018.

WYDAWCA: GMINNY OŚRODEK KULTURY

Redakcja:

Bożenna Furtak (redaktor naczelny),

Teresa Dymek, Agnieszka Brzozowska, Teresa Orłowska, Elżbieta Urbanek
Zdjęcia: Teresa Orłowska

Stali współpracownicy: Agnieszka Franczak-Pać,
Jan Białowąs, Przemysław Pytlak, Tomasz Owczarż

Adres redakcji: Gminny Ośrodek Kultury, 24-130 Końskowola,
ul. Lubelska 93, tel. 81- 88-162-69, e-mail: gok_konskowola@post.pl

www.gok.konskowola.pl

Skład i druk: Drukarnia ELKO w Końskowoli

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania tekstów, adiustacji materiałów i zmiany tytułów.

Z żałobnej karty

Rubryka oparta na informacjach od Czytelników
Z grona żyjących odeszli

Misztal Władysław	79	Skowieszyn
Tużnik Czesław	79	Stok
Namięta Krystyna	77	Końskowola
Komsta Roman	75	Nowy Pożóg
Ciupa Stefania	93	Końskowola
Sumorek Edward	53	Chrzachów
Łucjanek Stanisław	73	Skowieszyn
Gębal Kazimiera	66	Skowieszyn
Jarzyna Zdzisław	52	Stary Pożóg
Szczepański Marian	79	Wronów
Olszewski Stanisław	62	Końskowola
Grobel Aleksander	87	Sielce
Komsta Tadeusz	62	Stary Pożóg
Bociański Waldemar	41	Końskowola

KWW "GMINA-WSPÓLNY DOM"

dr Przemysław Pytlak

- niezależny kandydat na stanowisko Wójta Gminy Końskowola
- doktor nauk prawnych
- specjalista w zakresie prawa funduszy europejskich
- Laureat tytułu "Bene Meritus Terrae Lublinensi" ("Zasłużony dla Lubelszczyzny")



Szanowni Państwo,

KULTURA I REKREACJA
PROMOCJA GOSPODARCZA
BEZPIECZEŃSTWO
NOWOCZESNY URZĄD
INWESTYCJE

program Komitetu Wyborczego Wyborców „GMINA-WSPÓLNY DOM” skupia się na pięciu podstawowych sferach. W naszej ocenie podstawą sukcesu są INWESTYCJE. Dążymy do zwiększenia budżetu inwestycyjnego, by szybciej zaspokajać potrzeby naszych miejscowości. Naszym priorytetem będzie także mocniejsze zaangażowanie Gminy w inicjatywy związane z promocją gospodarczą – w celu zwiększenia przychodów przedsiębiorców i producentów rolnych z terenu Gminy. Działania objęte sferą „Nowoczesny Urząd” to nasza odpowiedź m.in. na rosnącą rywalizację samorządów o środki unijne.

Zapraszamy Państwa do zapoznania się z materiałami wyborczymi KWW „GMINA-WSPÓLNY DOM”, gdzie szerzej prezentujemy wizję rozwoju Gminy Końskowola.

KOŃSKOWOLA dr Alicja Antas, Marta Rokita, Anatol Kąkiel • **MŁYNKI** Waldemar Koter • **RUDY** dr Halina Kopron • **STARA WIEŚ** Jan Lewtak • **WRONÓW** dr Jacek Krasucki • **NOWY POŻÓG** Przemysław Gembal • **STARY POŻÓG** Mirosław Dzięgiel • **WITOWICE OPOKA** Małgorzata Chabros • **SKOWIESZYN** Zbigniew Sikora • **LAS STOCKI STOK** Tadeusz Pałka • **CHRZACHÓW** Teresa Kozak • **CHRZACHÓWEK** Maria Lewtak • **SELCE** Krystyna Kozak

materiał wyborczy KWW "GMINA-WSPÓLNY DOM"

www.pytlak.eu

www.2010.konskowola.eu



Bank Spółdzielczy

w Końskowoli

Lokata CODZIENNA

4,50% = 5,56%

Lokata na której odsetki naliczane są każdego dnia. Dzięki temu Twoja inwestycja jest efektywniejsza! Lokata jest zakładana na okres 6 miesięcy. Oprocentowanie zmienne 4,5% odpowiada oprocentowaniu 5,56% na zwykłej lokacie od której potrącany jest podatek Belki.

Rachunek oszczędnościowy EFEKT

do 4,5%

Rachunek przeznaczony dla osób, które chcą mieć stały dostęp do swoich oszczędności, ale jednocześnie szukają produktu wysoko oprocentowanego. Ten rachunek łączy obydwa założenia. Z jednej strony można wypłacać zgromadzone środki w dowolnym momencie bez utraty odsetek, a z drugiej strony środki oprocentowane są podobnie jak na lokacie.



Kredyt z prezentem

Kredyt do 50 tys. zł, z okresem spłaty do 5 lat, dla Kredytobiorców, którzy posiadają lub założą nowy rachunek bankowy w Banku Spółdzielczym w Końskowoli prezent w postaci pomniejszenia prowizji o 50 zł! Bardzo atrakcyjne oprocentowanie.



Kredyty pomostowe

Kredyty na przedsięwzięcia realizowane w ramach programów Unia Biznes i Unia Super Biznes, przy pomocy dotacji Unii Europejskiej. Kredyty przeznaczone są dla rolników i przedsiębiorców, kredytowaniu podlega do 90 % przedsięwzięcia, okres kredytowania do 10 lat.



Grupa BPS

Banki Spółdzielcze i Bank BPS